

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-owa strona 40 gr. za w. m. i tam sta. 5 tam. w tekście 40 gr. nekrologi 20 gr. swym. 10 gr. strona 10 tamów. drobne 10 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla bezrobot. i z. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za termin druku i struk. ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 65002.

Przez Sowiety do Palestyny. EKSPORTER EMIGRANTÓW

— ODDZIAŁ ŻYDOWSKI NA POGRANICZU. —

WILNO, 16 kwietnia.
W światku przestępczym Hirsza Berzona jest dobrze znany. Szczególnie odznaczył się jako „eksporter” emigrantów do Rosji Sowieckiej. „Eksport” polegał na wyłudzeniu pieniędzy od natwornych, którym obiecywał ja we przedostatnie przez zieloną granicę i „nety kalność” ze strony władz sowieckich. Berzon stawał już niejednokrotnie przed sądem. Obecnie nazwisko Berzona znowu wypłynęło na powierzchnię w związku z niezwykle sensacyjnym i pomysłowym oszustwem.

Niedawno kiedy werbowanie emigrantów do ZSRR, i wyłudzenie od nich pieniędzy przestało być intratnym interesem, Berzon wpadł na nowy pomysł i należało do przynależnie — niezwykle pomysłowy. Skomunikował się ze znanym oszustem warszawskim Machbojmem i zaczął szerzyć pogłoski w sferach sionistycznych Wilna, że może ułatwić wzmikrowanie do Palestyny przez ZSRR.

Berzon opowiadał zainteresowanym, że udało mu się zawrzeć umowę z władzami sowieckimi, na mocy której zgodził się one nie tylko tolerować, lecz na wet ponierać emigrację pewnej kategorii żydów z Polski do Palestyny przez Rosję.

Swoją „sukces dyplomatyczny” motywował Berzon następującymi przesłankami: Sowieci — twierdził — są w niezgodzie z W. Brytanią. Prawicowcy odłam partii sjonistycznej t. zw. rewizjonistycznej również niezadowoleni są z praktyki brytyjskiej w Palestynie i zwalczą ją wniostych snów Abiona. Sowieci rozumiały to i chętnie dała do tego, by w Palestynie było więcej rewizjonistów których uważają za wrogów Anglii. Nie więc dziwnego, że zgodzili się one ponownie emigrację członków tej partii do Palestyny.

Wywody Berzona znalazły posłuch. Uwierzono, że istnieć może jakiś potajemny układ z władzami sowieckimi. Znaleźli się więc wkrótce amatorzy, którzy postanowili przy pomocy Berzona udać się do Palestyny przez... ZSRR.

200 radjostacyj całego świata

— nada wielkanocne błogosławieństwo Ojca Św. —

RZYM, 16. 4. — Dzwony z Bazyliki św. Piotra w Rzymie rozebrzmiały na całym świecie, gdyż dźwięki ich zostaną przekazane również drogą radiową. Te gorące uroczystości Wielkanocne rzymskie będą dosłownie słyszane zarówno w pałacach, jak i w małych chatkach wieśniaczych.

W nabożeństwie rezurekcyjnym w Bazylice św. Piotra weźmie udział wszyscy dostojnicy Kościoła, mieszkańcy w Watykanie. Po raz pierwszy falami eteru popłyną dźwięki słynnego watykańskiego „Chóru srebrnych trąb” który odegra tradycyjne chorały i fanfary.

Podczas nabożeństwa i uroczystej Mszy pontyfikalnej, papież Pius XI z loggi bazyliki udzieli uroczystego błogosławieństwa wielkanocnego „urbi et orbi”. Uroczysty ten moment nada krótkofalowa stacja watykańska, a oprócz niej na da je 200 stacyj europejskich, oraz kilka stacyj transoceanicznych. Błogosławieństwo Ojca św. będzie słyszalne na całym świecie.

W sobotę Wielkanocną stacje włoskie, a zarazem niektóre stacje europejskie nadadzą wieczorem przebieg procesyjny rezurekcyjnych z kościołów rzymskich, jakoteż muzykę dzwonów kościołów rzymskich.

Dach potajemnej fabryczki wyleciał w powietrze.

— Niebezpieczne zabawki świąteczne. —

LWÓW 16. 4. W godzinach popołudniowych Zboiska pod Lwowem zostały zaalarmowane silną detonacją, która rozległa się w domu Michałiny Pinkówny, którego dach wyleciał w powietrze.

W domu tym równocześnie rozległy się krzyki Pinkówny która wskutek eksplozji została ciężko ranna w rękę i twarz. Sąsiedzi Pinkówny pospieszyli jej z pomocą i wezwali Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ranną do szpitala powszechnego.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że Pinkówna w wielkiej tajemnicy prowadziła w swoim mieszkaniu fabryczkę strzelających żabek itp. na okres świąteczny i w tym celu zaopatrzyła się w większą ilość prochu strzelniczego. Wczoraj popołudniu w czasie fabrykacji nastąpiła eksplozja. Grotowe już fabrykaty rozsypały się po podłodze, więc gdy lekarz Pogotowia ratunkowego wszedł do wnętrza, pod nogami jego następowały raz po raz wybuchy żabek.

Wskutek eksplozji większej ilości prochu wyleciał dach domu w powietrze a ponadto ściany się zarysowały. Policja prowadzi dochodzenia, mające na celu wyśledzenie dostawcy prochu.

Bezrobotny zdun z płaczem żegnał świat.

ŁÓDŹ, 16. 4. — W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano w parku Sienkiewicza od ulicy Kilińskiego sadi na ławce jakiś starszy mężczyzna. Płakał on przez chwilę, wzbudzając zainteresowanie i współczucie przechodniów. W pewnym momencie nieznanym ruchem szybkim podniósł do ust butelkę z jakimś brunatnym płynem. Zanim przechodnie zdążyli zapobiec temu, nieznajomy płyn wypłynął i padł na ziemię i zaczął się w białach. Zawezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe. Przybyli w chwili później lekarz stwierdził otrucie mieszaniną jodny i kreozotu i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznanym okazał się 65-letni Henryk Rakoczy, bezrobotny zdun, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przyczyna rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

MUSSOLINI W STRESIE.



Mussolini na przystanku w Stresie żegna odjeżdżających ministrów Francji i Anglii.

Proces Venizelosa odbędzie się 30 kwietnia.

ATENY, 16. 4. — Sąd wojskowy postanowił wyodrębnić sprawę Venizelosa, Plastirasa i innych zbiegłych przywódców powstania i wyznaczył jej rozprawienie na 30 kwietnia.

Dolar 5.26.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,29 w placeniu 5,26, dolar złoty w żądaniu 9,15, w placeniu 9,10, funt angielski w żądaniu 25,70 w placeniu 25,50, rułota złoty w żądaniu 4,75 w placeniu 4,65, marka w żądaniu 2,00 w placeniu 1,99 za 100 fr. francuskich 35,10 w placeniu 35,00. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,25 i 5,26. Funty angielskie 25,45.

JUBILACI PRACY.



P. TEODOR KARPINSKI
Pracownik warsztatowy L.W.E.K.D.



P. STANISŁAW PIPI
Drogomistrz L.W.E.K.D.

Naczelnik dyrektor L.W.E.K.D. inż. Wrede wręczył zasłużonym pracownikom Kolejek p. Piipi i p. Karpińskiemu, odznaki, przyznane za przez Kom. sję Kwalifikacyjną Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce za długoletnią wzorową służbę. Uroczystość ta odbyła się w biurze dyrekcji w obecności naczelników wydziałów i bezpośrednio przelożonych odznaczonych pracowników. Szczęść Boże Jubilatom Pracy!

Krwawy spór o żelazko.

— Bandyta zamordował swego szwagra. —

Włocławek 16. 4. Szczegóły śmiertelnej bójki między szwagrami Janem Dołatowskim i Chojnackim we wsi Markowe Łąki, przedstawiają się następująco:

Mniej więcej przed rokiem do włocławka przyjechał do szwagra Roman Chojnacki i zamieszkał u niego. Chojnacki powrócił wtedy z więzienia, gdzie przesiedział 4 i pół roku za zabójstwo.

Włocławek Dołatowski, chcąc nie chcąc, musiał szwagra u siebie tolerować, ale między nimi stosunki były napięte. Doszło ostatecznie do tego, że Chojnacki miał się wyprowadzić od Dołatowskiego. Wreszcie przeprowadzka się rozpoczęła.

Okazało się jednak, że Chojnacki był niezwykle żądliwy i potakomil się na rzeczy włocławka. Między innymi chciał zabrać ze sobą żelazko do prasowania, będące własnością gospodarza, Dołatowski stanął

w obronie swego mienia i nie pozwolił Chojnackiemu na zabór rzeczy. To wywołało burzę ze strony byłego wężnia i po chwili razem ze Stanisławem Chojnackim rzucili się na Dołatowskiego.

Przeczuwając niebezpieczeństwo Dołatowski zaczął uciekać do grupy stojących opodal ludzi. Nie pomogło mu to jednak, ponieważ Chojnacki pogonił za nim z siekierą i nożem. Nie bacząc na obecność świadków, Roman Chojnacki zamierzył się siekierą na Dołatowskiego. Ten zastąpił się przed ciosem rekoma. Chojnacki uderzył Dołatowskiego przecinając arterję na reku.

W tej chwili debilek Stanisław Chojnacki i jeszcze raz nożem uderzył go w

reke. Dołatowski momentalnie padł na ziemię brocząc krwią.

Czempredzej odwieziono go do lekarza Ranny był jednak na tyle przytomny jeszcze, że nie pozwolił odwieźć się do pobliskiego Chocenia, a tylko do dal szego Chodcza, aby Chojnacki tymczasem nie dobił go po drodze.

Zawieziono go do lekarza dr. Szymankiewicza w Chodczu, który skonstatował, że stan rannego jest beznadziejny. Zanin odwieziono Dołatowskiego do szpitala sklerowano go jeszcze do domu na wieś, a dopiero później do szpitala, gdzie zmarł.

Tymczasem Chojnacki nie przejmując się wcale swym czynem wleci skrzypce wędli na fure odjechał, przy grywając sobie skocznie.

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy i policja, którzy prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie. Jeden z Chojnackich został aresztowany, a drugi bandyta zbiegł i ukrywa się.

Ludność zna przeszedł Chojnackiego i żywi głęboką przed nim obawę.

Napad rabunkowy na mieszkanie szynkarza.

TARNÓW 16 kwietnia. W Łączkach Brzeskich, pow. mielecki dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.

Pięciu osobników uzbrojonych w rewolwery po wymamianiu krat okiennych wtargnęło do mieszkania Pinkusa Schwarza, gdzie po zagrożeniu zastrzeleniem domowników i pobiciu żony Schwarza, Szwajcy, wymusili wydanie gotówki którą zabrali w kwocie 10 dolarów, oraz 10 zł. przyczean zabrali pościel i bieliznę i zbiegli. Policja wszczęła energiczny pościg.

Ćwiczenia angielskiej policji konnej.



Ćwiczenia angielskiej policji konnej. Próba, przedstawiona na zdjęciu, ma na celu opóźnianie strachu koni policyjnych, które są specjalnie pioszone.

AWANTURA W SĄDZIE. Zdemolowany sklep za odmowę udzielenia kredytu.

LÓDŹ 16.4 Charakterystyczna sprawa toczyła się przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Łódź.

Zona przemyślnika Łódzkiego, Enta - Dwojra Prywin (Zeromskiego 24) stale kupowała artykuły spożywcze w sklepie Pinka sa Mirrada, przy ulicy Legionów 53. Mirrad udzielał często kredytu zdenerwowanej, która ostatnio nie wywiązywała się ze swych zobowiązań. W związku z tem pewnego dnia Mirrad oświadczył Prywinowej, że nie będzie jej już więcej udzielał kredytu. Ogroniem zdenerwowana tem Prywinowa udala się do domu, gdzie opowiedziała synom o „zniewadze”, jaka ją spotkała ze strony skleparza.

Henryk i Dawid Prywinowie po wysłuchaniu matki niezwłocznie udali się do sklepu Mirrada. Po kłótni ze sklepikarzem bracia Prywinowie zaczęli demolować urządzenie

sklepu, w którym ponadto wybili szyby. Po zdemolowaniu sklepu Prywinowie uciekli, lecz w czasie pościgu zostali ujęci przez przechodniów i oddani w ręce policji.

W związku z powyższymi Prywinowa oraz jej dwaj synowie stanęli przed Sądem Grodzkim. Sprawę odroczonego dnia 1 maja br., dla umożliwienia pogodzenia się stron.

Po sprawie awanturczy synowie przemyślnicy wraz z niejakim lekiem Dawidowiczem (Śródmiejska 32) poczęli grozić i usiłowali pobić reporterów, ponieważ odmówili oni niepodawania przebiegu sprawy do prasy, wynika awantura, którą zlikwidowała policja, spisując braciom Prywinom i Dawidowiczowi protokoły za zakłócenie spokoju publicznego w sądzie.

Młodociągnięci amatorzy kina weszli w konflikt z kodeksem karnym.

Z Inowrocławia donoszą: Lawę oskarżonych Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu zajęło ostatnio 2 chłopaków: 13-letni już raz karany sądownie Maksymilian Kosiński i 14-letni Leon Kleps, obaj zamieszkał w dzielnicy Błonie. Młodość w wieku byli oni już zawodowymi złodziejami i kradli nie poty, by zaspokoić głód, lecz ażeby zdobyć pieniądze, za które mogliby pójść do kina, albo grać w karty.

stróż fabryczny w chwili, gdy usiłowali wynieść oknem z piwnicy 40 kg. węgla na szkodę dyr. Skibińskiego, przy ulicy św. Du cha. Później już zaopiekowała się nimi policja.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał młodociągnięci na karę umieszczenia w zakładzie poprawczym, z tem, że Leonowi Klepsowi wykonanie kary zostało zawieszono na przeciąg 3 lat.

Właściwa droga ofiarności społecznej. Musimy zwalczyć klęskę powodzi.

Rok rocznie na wiosnę, czasem w lecie, lub na jesieni, kraj zostaje zaalarmowany nową, stale powtarzającą się, klęską powodzi.

P.sze się o niej jakiś czas w gazetach, podaje ponure obrazy tragedji powodzi, oblicza straty materialne, urządziła zbiórki, życie jednak biegnie swą koleją, nowe wrazenia zacieraają poprzednie i o klęskę powodzi powoli się zapomina.

Trzeba dopiero tak olbrzymiej katastrofy, jaka nawiedziła Polskę latem ubiegłego roku, ażeby wstrząsnęła całem społeczeństwem, zmusiła do oceny potęgi nieokiełzanego żywiołu wody i do zrozumienia konieczności wypowiedzenia mu walki.

Tak wielkiego nasilenia klęski powodzi i tak wielkich strat nie przeżywała już oddawna ludność Polski.

100.000 osób zostało dotkniętych powodzią; stracili dom, dobytek, zostali bez jakichkolwiek środków wyżywienia i utrzymania.

Jakież olbrzymie środki pieniężne trzeba było zebrać, jak ogromnego doznać wysiłku, aby wyżywić przez 11 miesięcy, aż do nowych zbiorów, masy oszkodowanych, ażeby im pomóc w odrestaurowaniu zniszczonych warsztatów pracy, w odbudowie chat i budynków gospodarskich, w zaopatrzeniu nanowem w inwentarz, sprzęt i odzież.

Komitet pomocy ofiarom powodzi orzbielzył, że tylko na doraźną pomoc dla powożan i odbudowę ich budynków trzeba zebrać około 27 milionów zł. Jeśli doliczyć do tego straty państwa bez pośred. w formie zniszczonej komunikacji, straty pośrednie — utrata szeregu planików podatków, — jeśli dalaoby się faktycznie zsumować dokładnie wszystkie materialne straty, suma ta niewątpliwie wzrosłaby wielokrotnie.

Ale poza stratami materialnymi, kto zdola obliczyć straty moralne, straszną tragedję tych, którzy utracili najbliższych, niedole dzieci, które trzeba było masowo zabierać z terenu powodzi, oderwać od rodziców i nieistniejącego już do mu, aby dać im opiekę i naukę w naprędcie założonych bursach.

Klęska powodzi przyszła w momencie bardzo ciężkim dla państwa, w okresie kryzysu, koniecznych oszczędności. Mimo to pieniądze musiały się znaleźć i znalazły. Społeczeństwo polskie potrafiło zebrać poważne sumy pieniędzy i dać powożdzianom trwałą pomoc materialną. Do dnia 1 grudnia 1934 r. wpłynęło z ofiar społecznych na ręce komitetu około 9 milionów zł.

Te olbrzymie, jak na nasze stosunki sumy pieniędzy społecznych i państwo-

wych zostały zużyte bezprodukcyjnie z punktu widzenia rozwoju państwowego, zostały zmarnowane na odrestaurowanie tego, co już było, nie stworzyły żadnych nowych gospodarczych wartości.

Gdyby te same pieniądze były przedtem włożone w regulację rzek, gdyby zapobiegły klęsce powodzi, tej poprzedniej i wszystkich następnych, zużycie ich byłoby bez porównania bardziej celowe.

Taką właśnie możność realnego zużycia pieniędzy społecznych daje pożyczka inwestycyjna, która przez przeprowadzenie kolei i dróg pozwoli na rozbudowę życia gospodarczego, a przez regulację rzek nietylko wpłynie na podniesienie gospodarstwa społecznego, ale i uchroni od takich tragicznych klęsk, jak ta, którą przeżyliśmy niedawno, uchroni od bezprodukcyjnego wydatkowania pieniędzy na odrestaurowanie zmarnowanego dobra.

Już z niewielkich stosunkowo sum, jakimi rozporządzał Fundusz Pracy na akcje inwestycyjną w zakresie ochrony od powodzi — wybudowano 120 km w łów rzecznych i uregulowano 320 km. rzek. Ale regulacja rzek, to nietylko walka z powodzią, wpływa ona bowiem na znaczne uszlupnienie rzek, na rozwój komunikacji wodnej, mającej ogromne znaczenie dla życia gospodarczego ze względu na swą taniość.

Społeczeństwo polskie, które tak skwapliwie ofiarowało pieniądze na akcje powodziowe, z pewnością i niemniej szym zrozumieniem odnieście się do pożyczki inwestycyjnej i w ten sposób nie dopuści, by dziś w epoce zwycięstwa człowieka nad przyrodą żywioł wodny miał być silniejszy od człowieka.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niekórych niedomaganach żołądka, jelit i wątroby — SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Ządajcie w aptekach i składach spożywczych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Genewie wzmocniono nadzór policyjny nad pałacem Ligi Narodów oraz hotelem, zamieszkałymi przez europejskich mężów stanu spowodu grózb anarchistów, którzy aresztowano.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Rady Ligi Narodów postanowiono sprawę Abisynji nie wstawiać na porządek dzien ny posiedzenia ponieważ obie strony zgodziły się spór przekazać komisji concylyacyjnej.

(—) Rząd niemiecki odmówił wydania Szwajcarji porwanego z jej terytorjum niemieckiego dziennikarza Jacoba.

(—) Do Szwecji powrócił po kilkuletniej ekspedycji po Azji słynny podróżnik Sven Hedin.

(—) W gmachu teatralnym „Komedja” przy ul. Karowej 18 w Warszawie wybuchł strajk włoski aktorów spowodu zalegania z wyplatami. Za kulami pozostają 43 osoby z czego 7 kobiet.

(—) Min. Opieki Społecznej ogłosiło rozporządzenie, wzywające na spłatę zaległych składek za pracowników powstałych przed 1 stycznia 1934 obligacjami Pożyczki Narodowej.

(—) W Rzeszowie najechał pociąg towarowy na stojące wagony. 9 wagonów uległo zniszczeniu, hamulcowy Doręgarski zolał śmiertelnie ranny.

(—) Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał 25-letniego bandytę Marjana Wyrembka na śmierć za zabójstwo posterunkowego Szalkowskiego, w chwili, kiedy ten chciał go aresztować.

(—) Min. Opieki Społecznej przesłało łódzkiej Ubezpieczalni rozporządzenie wyplatania pracownikom różnicy 3-miesięcznych poborów, obniżonych bez zachowania terminu podczas przeszerzowania.

(—) Wczoraj odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nowej Izby Przemysłowo Handlowej w Łodzi. Prezes gen. Maciszewski wezwał zarząd do zerwania z biurokratycznym szablonoem rejestrowania tego co było, a wykazania więcej inicjatywy w trosce o poprawę sytuacji na przyszłość. Wybrano skład nowych Komisji Izbowych i omówiono sprawę obrotów kompensacyjnych. W końcu uchwalono postulat obniżenia taryfy telefonicznej do 10 złotych za 100 rozmów 15 zł. za 180 rozmów i 25 złotych za 350 rozmów.

WYCIEZKI MORSKIE:
do KOPENHAGI
9.-13./V. — zł. 80
FIO DY-NORDKAP
4.-20./VII. — zł. 450
WAGONS - LITS - COOK
Piotrkowska 64, tel. 170-77.

W nocy przymrozki Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 16 kwietnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 6 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 3 stopnie poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,7 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały ciśnienia.

Wiatry wschodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowem lekkim zachmurzeniu.

ZYCIE ZGIERZA. Konferencja nauczycieli gimnastyki.

W szkole powszechnej nr. 1, przy ul. Łęczyckiej w Zgierzu odbyła się konferencja nauczycieli gimnastyki w szkołach powszechnych obwodu łódzkiego, która zgromadziła około 100 osób pod przewodnictwem instruktora obwodowego p. Kwiecińskiego. Udział też wzięli wizytator kuratorsyjny p. Krawczyk oraz inspektor obwodu szkolnego p. Ochędalski.

Tematem konferencji były 10-cio minutowe ćwiczenia cielesne, oraz wycieczka dzieci (kl. VI chłopców) mająca na celu zademonstrować biwakowanie.

Pod kierownictwem p. Bajerki dziewczynki szkoły powszechnej nr. 2 wykonały ćwiczenia gimnastyczne wykazując znaczną

sprawność.

Następnie uczestnicy konferencji razem z chłopcami VI klasy szkoły powszechnej nr. 1 udali się do pobliskiego lasu „Dąbrówka” gdzie sprawnie i szybko rozbito namioty i wykonano cały szereg prac obozowych, zdobywając sobie uznanie. Jest to zasługa p. Nicpońskiego, długoletniego nauczyciela wychowania fizycznego oraz opiekuna szkolnej drużyny harcerskiej.

Należy podkreślić, że Zgierz od szeregu lat stoi na czele ruchu oświatowego, czego dowodem są ciągle zjazdy i konferencje nauczycielstwa z okręgu szkolnego. Niemalże przyczynił się do tego inspektor szkolny p. Ochędalski.

Syn technika dentystycznego runął z 4 piętra na bruk.

Z Katowic donoszą:

W Katowicach przy ulicy Tylnej Marjańskiej wydarzył się straszny wypadek, który na mieszkańcach okolicznych domów sprawił wstrząsające wrażenie. W jednym z mieszkań tego domu z okna na 4 piętrze wyglądał 12 letni Jakob Becker, syn technika dentystycznego. Nagle chłopak stracił równowagę i runął ku przerażeniu licznych dzieci i przechodniów na asfaltowy bruk ulicy.

Chłopczyk oczywiście poniósł śmierć na miejscu. Ciele cało nieszczęśliwej ofiary własnej lekkomyślności przedstawiało jedną wielką krwawą masę,

chłopczyka odstawiono natychmiast do kliniki szpitala miejskiego.

W toku dochodzeń stwierdzono, że chłopczyk, przebywając sam w mieszkaniu, rodzice jego bowiem bawili o tej porze na mieście, wychylił się z okna i zamierzał wy dostać z rynny na dachu

piłkę gumową.

Rodzice jego dowiedzieli się o strasnym wypadku dopiero z ust sąsiadów, którzy po bieglej zawiadomili ich o nieszczęściu. Rozpacz ich oczywiście była wielka. Wypadek ten winien być przestrogą dla rodziców, by nie pozostawiali dzieci swych bez nadzoru w domu.

Motorowy uratował dziewczynę. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 16 kwietnia. W dniu wczorajszym, około godz. 9 wieczór przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Tokarzewskiej

zruciła się pod przejeżdżający tramwaj linii nr. 5 jakaś młoda dziewczyna. Świadkami tragicznego kroku młodej desperatki było wielu przechodniów. Motorczyki ruszyli zdecydowanym pusem w ruch hamulec, przez co dziewczyna uniknęła śmierci. Dziewczyna odrzucona przedem wagonu odniosła okaleczenia głowy i rąk. Desperatka okazała się 19 letnią Leokadja Tkacz, córka szewca, zamieszkała przy ul. Krzyżowej 7. Zawiezł ją lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy pozostał desperatkę na miejscu. Przy czynny samobójstwa narazie nie ustalono.

Na ulicy Franciszkańskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców i pokluty nożami 30-letni Ludwik Litke, handlujący, zamieszkały przy ul. Żytniej 5. Litke odniósł dwie rany klacki piersiowej. Poranionego przechodnia przewieziono do lokalu 3 komisji w policji, gdzie zawiezł go lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

O godzinie 2 w nocy na ulicy Głopińskiej upadł i odniósł okaleczenia głowy Wojciech Mutkin, zamieszkały przy

Alejach 1 Maja 38. Poszkodowanego udzieleno pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

W klatce schodowej domu przy ul. Piotrkowskiej 20 upadła i złamała nogę 58-letnia Helena Urbachowa, zamiast kłała w tymże domu. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

TRUP NA WAGONIE

Łódź, 16 kwietnia. Dziś nad ranem do zorca huty szklanej „Hortensja” w Piotrkowie obchodząc teren huty zauważył na boczniczy kolejowej, na jednym z wagonów towarowych wiszące zwłoki mężczyzny. Przerazono dokonaniem odkryciem dozorca zaalarmował niezwłocznie policję, która w wyniku przepytry wadzonego dochodzenia ustaliła nazwisko denata, okazał się nim 22-letni Szala Abramowicz, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Piłsudskiego 156.

Zwłoki Abramowicza przewieziono do kliniki miejskiej w Piotrkowie. Co było przyczyną samobójstwa Abramowicza narazie nie ustalono.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi miejscowa policja.

ZYCIE PABJANIC.

Wyrodney małżonek.

Józef Karnicki, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Monuskiej żył w niezgodzie ze swą żoną Janiną, z którą prowadził otwartą wojnę.

Nie mogąc samemu dać rady silnej kobiecie, sprowadził do mieszkania koleżów w osobach: Koziroga Władysława, Koziroga Bronisława, Karnickiego Władysława, Wojewody Józefa, Sobczaka Władysława, Aleksego Habelskiego, których uraczył obficie, alkoholem, poczem namówił do pobicia swej żony. Nie trzeźwym osobnikom nie trzeba było dwa razy tego powtarzać. W pewnym momencie rzucili się na Janinę Karnicką i poczęli ją bić, czem kto mógł. Jeden z nich zadał Bogu ducha winnej kobiecie kilka uderzeń w głowę rekością noża, tak że zalała się krwią i upadła na ziemię.

Dzięki niezwłocznej interwencji sąsiadów i policji, skończyło się tyko na ogólnem pobiciu Janiny Karnickiej bez

poważniejszych obrażeń. Za powyższy występek wszyscy wymienieni odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach i skazani zostali: Władysław i Bronisław Kozirogo w więzienie, wyrodney małż Józef Karnicki i jego brat Wł. Karnicki na zapłacenie grzywny w wysokości 70 złotych każdy z zamiana w razie nieściągalności na 14 dni aresztu. Pozostałych sąd uwolnił.

Przed wyrokiem poszkodowana prosiła sąd o łagodny wymiar kary dla głównego sprawcy swego męża, kóremu publicznie wybaczyła winy.

ZEBRANIE OGRODNIKÓW.

W lokalu Towarzystwa Spiewaczego „Lira” w Pabjanicach przy ulicy Rorcha 19 odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie Powiatowego Stowarzyszenia Ogrodników z siedzibą w Pabjanicach.

Na zebraniu omawiano sprawę oślej związane z pracą zawodową, oraz program prac wiosennych.

GDZIE POLEWACZKA?

W dniu pogodnym już w tej porze na pierwszym ulicy miasta Zamkowej i jej przedłużeniu Łaskiej spod kół na wsze strony podających pojazdów unoszą się tumany kurzu. Zachodził przed potrzebą polewania ulic, jednakże polewaczka miejska nadal pogrążona jest w błogim śnie zimowym.

Zarząd miasta winien zainteresować się tą sprawą i uruchomić polewaczkę.

Należy jeszcze namówić, że polewana ulic winno się rozpocząć już w rannych godzinach, w porze, gdy działwa szkolna śpieszy do szkoły, a mieszkańcy udają się do pracy.

Do Czytelników „Echa”

Czytelniku! Jeśli Ci brak energii, równowagi, jeśli cierpisz moralnie, powróć mi do siebie, przeczyszczenie i wyszczególnienie najważniejszych faktów Twojego życia. Określ jak był i postępowanie, by stworzyć prawdziwie siebie samego. A ponadto wybrał na samodzielną astrologii i obliczeń kabbalistycznych specjalny numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazał, gdzie takowy ma nabyć. Nagle miał, nawiązało, ręk i miłość urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem entuzjastem nauki, długolietnim redaktorem pism „Echa” i „Wiedza Tajemna”, autorem wielu prac naukowych. Nie przepisał żadnego wyznaczenia, lecz na koszty porostowe i kancelaryjne zalałem 1 zł w znaczku pocztowym. Na los Nr. 122227 wybrały przesłanie, podla wyznaczone 100.000 zł. Na niewielki losik wybrały przesłanie numerów nadto mądrego wyznaczenia, z brzo miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Stojak, Złotobocze, gm. Wądków Kościelny 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Benk Nowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Fryderyk, Katowice, Bronisław Wodopędz 2 — 2.000 zł., Aleksyandrowna Helena, p-ta Holubiec 5.000 zł., Marjan Łonicki, Podhajce 5.000 zł. Przejrzyjcie odczytany list.



W pierwszych dniach stycznia na losy wybrane przez p. red. Szyllera-Sokolnika posły następujące wygrane: Gertruda Polednikówna, Rybnik, Śl. Chwałowicka 1 — 2.000 zł., Karol Bartel, Warszawa, Grochowska 116, m. 22 — 2.000 zł., Jakob Szewczyk, Gródz k. Młodziec 2.000 zł., Franciszek Korzala, Kraków, Prędnicka 74, m. 4 — 2.000 zł., K. Paluszówna, Chelm Lub., Narutowicza 7, m. 6 — 2.000 zł., Jan Nowak, Chorzów III — 2.000 zł., Słowackiego 1 — 2.000 zł., Stefan Zającki, Szabla, 5. Brodnica n. Drwęc — 2.000 zł., F. Gajewski, Chodzież, 44, p. 28, pow. Włocławek — 2.000 zł., Walerja Piłkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24, m. 2 — 10.000 zł. — Wacławski, Redakcja „Echa”, Szewska 41. Psychograficzny album protokołów towarzyszy naukowych z m. Wacławski, odczyt i podługowanie najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i pracy do przesłania i sprowadzenia na miejscu.

Dźwiękowe kino
„MIMOZA”
ulica Kilińskiego 178 Łódź
tramwajami Nr. 0, 4, 6, 10 i 17

Program świąteczny!!! Od wtorku dnia 16-go kwietnia r. b. i dni następujących. Najwspanialsza komedia wojskowa p. Ł.
SLUBY UŁAŃSKIE
W rolach głównych: Toś Mankiewiczówna, Maria Modzelewska, Władysław Walter, W. Conti-F. Brodajewicz i inni
N. stop. przez: 1) Kasaleta pod || Aby udostępnić jaknajszerszym masom bywanie w naszym kinie, oba zniżki ceny biletów na 1 sze seans od 2h gr
kontroią 2) Wincuzyal Libau || Początek w dn. powszednie o 4, w soboty o 3, w niedziele i święta o godzinie 12, ostatni o godz. 9 wiecz.

Ządajcie wszędzie CHODNIKÓW Falaleum w cenie 50 gr. za m.²
PIES „Bernardyn” 15-to miesięczny rowany spowodu wyjazdu sprzedam tanio. Wiadomości: Stacja Karolew, do koleju nr. 2 Ozurkiewicz przy parku Pomatowskiego od godz. 17 do 20.
JÓZWIAK Ryszard Siedlecka 16 zagubił bilet uczniowski tramwajowy na 195 wydany przez K. E. Ł.
KARPINSKI Władysław zam. ul. Nowy Świat 13 zagubił legitymację nr. 271 zapomogową wydaną przez Fund. Bezd. w Łodzi.

W głębi czarnego ładu. PODRÓŻ W PUSZCZY

SIOSTRY POLSKIE WŚRÓD MURZYNÓW.

Chingombe w kwietniu Trzeba przede wszystkim zanaczyć że komunikacja tutejsza jest połączona z ogromnymi trudnościami i wysiłkiem. Brak przedewszystkiem odpowiednich dróg. Czarnym, wędrownym od maleńkich do dalekiego chodzenia, wystarczą wydeptane ścieżki po skałach i urwiskach. W ostateczności możnaby odbywać tylko konne podróże, lecz i to się nie da, ponieważ w tutejszym klimacie koń nie pożyje ani miesiąca, więc jako najodpowiedniejszego „konia” używamy roweru.

Nasi czarni bardzo lubią odwiedzić ojca czy siostry. Więc też gdy się okazało że przybycia chociażby raz trzeba dotrzymać słowa, to bowiem ma ogromne znaczenie na nasz wpływ na murzyna. Oczywiście tem miłsze dla nich to odwiedzić, jeżeli siostra ma czem obdarować małych murusów, chociażby ten „cauler” (dar) składał się z jednego cukierka, czy szczypty soli.

Chorzy i cierpiący, których nigdy nie brak, najczęściej korzystają z tych wizyt. Często się zdarza, że opieka nad chorem ciałem przynosi także zdrowie i duszy, lub też w ostatniej godzinie nawraca zatwardziałego poganina.

Blsze wioski odwiedzamy częściej ale żeby zadość uczynić i tym, którzy mieszkają dalej, wybrałyśmy się pewne go dnia do wioski oddalonych pół dnia drogi. Zaopatrzywszy się

w manierki gorzkiej herbaty jako najskuteczniejszej na pragnienie wyruszyliśmy rowerami, biorąc równocześnie czarnego cyklistę za przewod-

nika. Nasze rowery jednak nie oddały nam tym razem wielkich usług. Po wąskich wijących się wśród traw z trudem trzeba było się przebić, wreszcie wyboje, urwiska i strumyki tamowały jazdę tak, że często trzeba było zeskakiwać z tego „konia” brać go na plecy i przenościć. Mijając kilka strumyków, nad jednym większym zobaczyliśmy kilka rozłożystych drzew, a w ich cieniu ustawione na palach parę koszyków, coś w rodzaju lejków. Przewodnik objaśniał, że tutaj niewiasty spalają roślinę solną, która rośnie w rzece, następnie odwar z jej popiołu cedzą przez te koszyki do garnków z którego później osiada warzonka solna. Tak więc czarni znali już przedtem swój własny wyrób soli, zanim ją sprowadzili biali.

Przebiwszy się wreszcie przez najtrudniejszą część drogi, spieczeni i spoceni stanęliśmy nad dość szeroką rzeką Lukasahi, kryjącą się wśród wysokich traw i zarośli.

Tutaj trzeba się było przeprawić na drugi brzeg.

Po godzinnej jeździe ukazały się wreszcie szare plamy wioski i coraz częstsze ogrody, zasiane mapirą (proso afryk.). Na skraj wiośki stał już nauczyciel z gromadą czarnych murusów, które, wystraszone spoglądały na nas ciekawie, kryjąc się jedne za drugie. Na komendę nauczyciela krzyknęli wszyscy: „Niech będzie pochwalony...”

Potem ze śpiewem ruszyliśmy w kierunku szkoły, która stoi w środku wioski.

Szkoła, to dosyć obszerny budynek, a raczej dach na palach, z frontową tylko ścianą, umieszczoną robila miłe wrażenie. Na froncie wisiała duża tablica. Wzniesieniu z gliny — mały stołek i krzesło. Obok szafka z tabliczkami i książkami. Ławki zastępowały duże kamienie ułożone w rzędy. Była to jedna z lepszych szkół, z nauczycielem po egzaminie rządowym.

Kiedyś się wszyscy usadowili zaczęła się przyjaćelska pogawędka. U dzieci wnet pierzchnął strach i ukazały się swobodne i wesole twarzyczki. Zaspiewali jeszcze jakiegoś marsza i zaczęli się krótki popis.

Odpowiadali śmiało. Paru wychodziło do tablicy popisywać się sztuką pisa-

nia, Inni znów łamali głowy nad rachunkami.

W zachowaniu można było poznać wielki szacunek dla nauczyciela. Wszystko zakończyła dość zrzęzna gimnastyka i obdzielenie cukierkami dzieci, co o czwycieście najwięcej pomogło do wesołości. Teraz już trzeba było szybko załatwiać się z chorymi, bo czas naglił.

Chorych było dosyć dużo. Ten z okiem, tamten z głową, ów z żołądkiem, a wreszcie coś to szkodził i zdrowemu udać chorego i skosztować pigulek czy soli gorzkiej? Znalazło się kilku i poważnie chorych. Jeden na malarję z gorączką blisko 40 stop. Dwóch z głębokie mi ranami na nogach, t. zw. „tropikalny rak”. Trzeba całych miesięcy, by takie rany się zagoiliły.

Dalej przywlokło się dwóch trędowatych. Jeden już ropiący, drugi jeszcze suchy. Biedacy, z niedźnych najniebezpieczniej si!

Brak higieny jest u murzynów powodem wielu chorób. Przyczem jadowite gady powodują bardzo często ukąszenia i zatrucia śmiertelne. Oprócz weża plującego, którego jad powoduje ślepotę oczu, są różnorodne robaki, których samo dotknięcie udziela jadu, i często wywołują zakażenie.

Czarni są jak dzieci, lub żebracy. Tyle każdy ma życzeń i próśb, że gdyby przez każdą woskę z wagonem różnego towaru przejechał i rozdzielił go, możeby na jakiś czas zaspokoili ich potrzeby. Lecz trudno, misja nie podoba wszystkim mu i nieraz najbardziej potrzebującym trzeba odmówić.

Kiedyś się już szykowało do odwrotu, z tłumy wysunął się zgarbiony staruszek i ze słowami: „Przyjmijcie co mamy” wreczył s ostrze koszyczek kukurydzy. U czarnych jest to oznaka gościnności i szacunku dla przychodzącego.

Powrotną drogę wybrałyśmy na płyszczy wody. Zmęczone i znużone wróciłyśmy o zmierzchu, z tem postanowieniem, że następną taką wizytę odbędziemy z dwóch dniach Siostra Chrystjana.



PHILIPS JUNIOR
RATY PO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Do Polskich Zakładów PHILIPS, S.A., Warszawa, Karłowka 36-44.
Proszę o bezpłatne przysłanie prospektu o odborniku Philips Junior.
Nazwisko i imię _____
Zawód: _____
Adres: _____

Głowa potoczyła się do kosza. Morderca dzieci na szafocie.

Ogrodnik Henri Putigny, lat 45, za mieszkały w Luhans, który przed rokiem zamordował swe dwie córki, został skazany na śmierć i stracony na gilotynie. Putigny rozwodził się ze swą żoną, ale sąd przyznał mu prawo widywania od czasu do czasu jego dwóch córek. Pewnego dnia, gdy córki ogrodnika przyszły do niego z wizytą, wyrodney ojciec zamordował obydwie dziewczynki przy pomocy noża. Zbrodniarz

myślał do ostatniej chwili, że zostanie laskawiony. Gdy go obudzono rano i oświadczone, że zostanie stracony, Putigny wpadł w szalony gniew i nie posadał się z oburzenia na sędziów, którzy skazali na śmierć tak niewinnego człowieka jak on. Nie chciał wziąć do ust kawy i papierosa, który mu podano tradycyjnym zwyczajem przed śmiercią i został stracony, zlorzeczając całemu światu.

Chora wątroba zatrzuwa organizm.

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem też szereg najrozmaitszych chorób.
Złota magistra E. Wołskiego „BILLOSA” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy, oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosując się przy cierpieniach wątroby i wozeczka żółciowego (kamicy żółciowej).
Złota ze znak. ochron. „BILLOSA”
W aptekach i drogeriach (składach aptecznych) w Wytwórni mgr. E. Wojski, Warszawa, Żelazna 14, 14.

WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szafy Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Broniec z żoną Marią, Stelan Radio, Serwacy Wypych, tenisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakana po komorne. Mariola zapłakana cenne chcieli znaleźć jakiś lukratywny Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Mariolę wybrała się z Stelanem na Bal Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Mariola udała się na schadzke do garnonier Butlewskiego, skąd jednak uciekła. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

podniesionej dłoni trzymał kałamarz który zamierzał snać rzucić w kogoś, ale w końcowej fazie wielkiego zamachu zniechęcił i trwał w tej pozycji, jak posąg. Nicco dalej, twarzą zwrócony do okna klecał inspektor; przed chwilą musiał dzwignąć się z podłogi, na to wskazywało pochylenie jego korpusu. A pod oknem stał w rozdartej, poszarpanej marynarce Stefan Radio i z rewolweru mierzył do Wontorka. Gdy ujrzał wywiadowcę, natychmiast skierował broń ku niemu.

— Ani kroku, lub palnę w łeb! — ostrzegł zmienionym głosem.

— Wiedział, że nie palnie, lecz groźba odniosła swój skutek, narażenie trzymał w szachu wszystkich trzech wrogów. Wrogów? Parę godzin temu nie znał tych ludzi na wet z widzenia, a teraz byli wrogami? Nie. Oni tylko spełniali swoją powinność, ścigali nieznanego zabójcę Wandy Larskiej. Ścigali jego, Stefana, ponieważ na niego padło podejrzenie i tyle poszlak świadczyło przeciwko niemu. A obecna scena świadczyła chyba najdobitniej. Raz jeszcze udowodnił i to wobec przedstawicieli władz śledczych że jest zdolny do wszystkiego!

— Teraz już nikt nie uwierzy w moją niewinność, — wyszeptali zniechęceni tem przeświadczeniem, a literacka wyobraźnia stworzyła

mu na poczekaniu wizję jego przeraźliwego osamotnienia w dalszym życiu. Czy w więzieniu, czy na wolności, jeśli go nie powieszają, będzie już na zawsze sam, przez wazwstkich opuszczony, wyklęty napiętnowany, jako sprawca śmierci Wandy.

Wanda! Był raz przed laty w prosektorium. Studenci medycyny popisywali się przed nim swa braurą, podnosząc zakrwawionymi rękami do ust bułki z wędliną. Stary profesor rozkaszował się jakimś wrzodem w żołądku. Obok kłopotliwym trupem, jak piłak pierzynie. Młoda lekarka w białym kitlu ważyła rozpadające się zwłoki niemowlęcia. Inne dwa białe sepy odmierzały miareczką ilość krwi, wydobytej chochlą z piersi ofiary nożownika. Wszędzie śmierdziało straszliwie, wszędzie wałaty się flaki, skrwawione ochłapy ścierwa, odrąbane członki, kadiuby i mózgi ludzki z kałem zbratany, o ironio! A na wózkach, na jakich w szpitalu przewożą chorych z największą troskliwością, wożono trupy i ciskano nimi, jak kłodami drzewa. Dużo specyficznego humoru wykazywał w tym sporcie jeden z prosektoarynych fagasów, obrzwy drebła, pono notoryczny nekrofil... I w tej obydnej naukowej rzeźni była obecna Wanda! Tam dziś pręto, krajano, ważono jej cudne ciało, które on pieścił, całował zaledwie trzy dni temu i z niezliczoną ilością razy dawniej. A w tej chwili może ów fagas...?

— Niecee!! To nad moje siły... —

Od wejścia wywiadowcy do momentu, w którym Stefan skierował lukę rewolweru do swojej skroni ułtnęło zaledwie sześć sekund. Nie wiele to, lecz aż nazbyt dużo, by oblakana z rozpaczy mwał przebiegła całe minione życie człowieka, by zamknęła bilans jego doczesności.

Poco żyć dalej, skoro Wanda nie żyje, skoro nie będzie już nic, oprócz cierpień. Gdy kupiec widzi że odutra nie będzie miał zysków, tylko same straty, likwiduje przedsiębiorstwo. Człowiek, który nie wierzy w nic, który żyje „bez dogmatu”, ma prawo iść w ślady tego łupca i zlikwidować siebie, jeśli indrogi wyjścia nie widzi.

— Nie widzę wyjścia, nie widzę.

Uplnęło jeszcze trzy sekundy.

— Tik... tak... tik... — Stary zegar znou mógł słyszeć swój krótki, śmiech równy oddech, swoje tykanie. Rozbrzmiewało ono wrecz głośnie na tle grobowej ciszy, jaka panowała w jadalni u Larskich. W ciągu tych trzech sekund inspektor postul na kolanach o dwa kroki do zamślonego Stefana; chciał go zaskoczyć i rozbroić, zanim padnie samobójczy strzał. Z tych samych powodów wywiadowca spręził się do skoku, jak tywers. Lecz wszystkich znów ubiegł proto kółant. Zerwał się i rzucił kałamarz celując w lokiec zgietej ręki desperata. A niemał w tej samej chwili Stefan pomysłal: „Bóg, to wybacz, — i równocześnie nacisnął cyngiel.

DNIA 10-GO LUTEGO.

Już w sobotę, dnia 9-go lutego te pisma stołeczne, które wchodzą popołudniu zamieściły wzmianki o znalezieniu zwłok Wandy Larskiej, wieczorem koncern Butlewskiego wypuścił „nadzwyczajny dodatek” o bliższych szczegółach zbrodni, lecz dopiero w niedzielę rano śmierć narzeczonej Stefana stała się główną sensacją Warszawy.

OHYDNA ZBRODNIA PRZY UL. PUŁAWSKIEJ. KRWAWE DRAMAT MIŁOŚNY? LITERAT ZABÓJCA NARZECZONEJ

500 ZŁ. ZA JEDEN POCALUNEK. ZGNILIZNA MORALNA W RODZINIE LARSKICH. DEMORALIZUJĄCY PRZYKŁAD OJCA. CZYŻBY DRUGA GORGONOWA? TRAGEDIA UWIEDZONEJ DZIEWCZYNY. LARSKA MIAŁA ZOSTAĆ MATKĄ OKRWAWIONA CHUSTECZKA ZDRADZA WSPÓLWINNĄ ZDEMAŠKOWANIE ZBRODNICZEJ PARY KOCHANKÓW. SPRAWCA STRZELA DO URZEDNIKÓW POLICJI. PO STRZELENIE CYNICZNEGO PRZESTĘPCY. ARESZTOWANIE WSPÓLNICZKI MORDERCY „WACEK” WYPYCH WIFI, BICIELEM ZBRODNIARKI. W SZPONACH PIĘKNEJ KUSIELKI, CZY MAŻ WIEDZIAŁ? PODEJRZANA ROLA MEDYKA SADYSTY. PORABANE ZWŁOKI NA STRYCHU. BESTIALSTWO MORDERCY. TRUP BEZ GŁOWY W KUFERZE, i tak dalej i tem podobnie, i jeszcze „lepiej”.

Któż by nie kupił gazety, której frontowa strona krzyczy takimi nagłówkami? Gazeta kosztuje dwie groszy, książka conajmniej trzy złote. I co jest w książce, panie szanowny? Buidy, które sobie literat wymyślił. A tutaj fakty, faksiki. Prawdziwi bohaterowie. Żywa miłość, nie papierowa. Zbrodnia również. Słowem życie, a nie zelga na fabula pisarza. I masz pan w książce obrazki, panie szanowny? Gdzie pan masz. A tutaj autentyczne fotografie: mordercy, zamorderdowanci, ba, nawet narzędzia mordu, siekiery, którą ten drań literat odrabiał głowę narzeczonej. I to wszystko w sześćdziesiątka, panie szanowny za jedne dziesięć groszy.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Według statystyki Związku Miast Polskich, ze wszystkich miast w kraju najwięcej obciążona jest daninami publicznymi Warszawa. W r. 1934 i 1935 średnio mieszkaniec Warszawy zapłacił 32 zł. 80 gr., wdy mieszkaniec Poznania i Krakowa obciążony był podatkami w wysokości 31 zł., mieszkaniec Łodzi w wysokości 28 zł. 80 gr., a mieszkaniec Lwowa w wysokości 27 zł.

W salonach Ratusza prezydent m. Warszawy, p. Stefan Starzyński podejmował obiadem redaktorów naczelnych pism stołecznych oraz członków Związku Wydawców. W bankiecie uczestniczyło około 60-tu osób. Przemawiał prezydent Starzyński, podkreślając konieczność współpracy zarządu miasta z opinia publiczną dla dobra stolicy. P. prezydentowi odpowiedział prezes Związku Wydawców, p. Mrozowski, stwierdzając, że sprawy miasta były i będą traktowane przez prasę z najwyższym zainteresowaniem, czujnością i życzliwością.

W zakładach krawieckich w stolicy wzbuchł strajk na tle żądania podwyżki płac i polepszenia warunków bytu. W sprawie tej odbyła się konferencja dwustronna w inspekcji pracy. Do porozumienia nie doszło. Strajkuje przeszło 1.000 pracowników.

Odbyła się w stolicy doroczna konferencja spółdzielni spożywców okręgu warszawskiego. Omawiane były sprawy uzgodnienia polityki cen we wszystkich spółdzielniach, sprawa punktów sprzedaży itp.

Dnia 15 bm. w starostwie praktycznym odbył się zebrań przedstawieli klubów wioślarskich oraz właścicieli plaż i szkół pływania w celu omówienia sprawy uporządkowania brzegów Wisły.

Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo państwowego Banku Rolnego przeciwko właścicielom obszarów rolnych i nieruchomości w Warszawie. Branicim, o 2 miliony złotych tytułem zaciągniętych i niezapłaconych pożyczek.

Starostwo śródmiejskie opracowało szczegółowe zarządzenie, dotyczące udziału w policji w walce z hałasem. Przepisy te jednocześnie określają uprawnienia władz w zakresie walki z zakłócaniem spokoju publicznego, w szczególności zaś spożyciu nocnego.

Krateczki. KREWKI DOZORCA.

Lomem w łeb.

Od dzisiaj wychodzę, co ranka na najnowsza szosę i nie przepuszczam za dnego samochodu, należącego do kupca czy fabrykanta. Bo przecież ja bule forsa, aby budowano nowe szosy, ja płacę Pożyczkę Inwestycyjną, a nie po to chyba spontanicznie podpisałem deklarację pożyczkową, aby za moje pieniądze jeździł po wybudowanej za te moje pieniądze szosie byle handeles, który pożyczki nie podpisał. Zróbcie porządek z tymi, którzy mogą podpisać a nie chcą, a wtedy my, którzy nie możemy a musimy, będziemy dawać ostatnie złotówki ze znacznie lepszą miną. Gdyż obecnie sytuacja wygląda w ten sposób że my płacimy poto, aby korzyścili z dobrodziejstw nabytych za te pieniądze i którzy się niczem do nich nie przyczynili.

W każdym razie, jeśli już Pożyczkę Inwestycyjną podpisałem, to muszę sobie zrobić odpowiednią kompensatę. Od dzisiaj, gdy przyjdzie do mnie wierzytelność po zwrot długu, spytam:

— Podpisał pan Pożyczkę Inwestycyjną? I na ile?

Gdy gość powie, że nie podpisał, albo podpisał na sto złotych, wyrzucę go na zły łeb:

— Mój panie, ja wydałem pieniądze na Pożyczkę, więc nie mogę już dać panu. Albo tu albo tam. A dalem dla tego tylko na Pożyczkę, żeś pan nie dał. Ponieważ więc wyłożyłem pieniądze na Pożyczkę za pana, jesteśmy na kwit i niech mi się pan nie waży więcej przychodzić po jakieś urojone długi.

Swoją drogą mamy jeszcze niewyjaśnione pytania a propo Pożyczki Inwestycyjnej. Ma ona być puszczona na kredyt i posiadać prawo swobodnego obiegu. Ślicznie, ale może można sprzedać Pożyczkę „na plni”?

Nabrałem takich rolniczych manier, gdyż rolnicy, to są ludzie, którym najbardziej zazdrościć. Takim to do brzo. Mógł pożyczyc na lewo i na prawo, a jak przyszedł co do czego, to ogłosił dla rolników moratorium na 14 lat. Rozumiecie, co to za frajda? Przez 14 lat żaden rolnik niema obowiązku placenia długów. Och, gdybym się urodził rolnikiem...

Wogóle rolnicy są „tabu”. Długów nie płaca, pożyczki nie płaca, słowem jest to kategoria ludzi, którym się dzisiaj powodzi. Podobnie większość urzędników państwowych zamierza kupić wspólnie po pół do całej morgi gruntu i zrobić się rolnikami, aby korzystać z szeregu przywilejów przyswojonych. Sam, gdy tylko uzbieram jakiś kapitałik również kupię kawałek ziemi i będę żył sobie spokojnie, śmiejąc się z wierzycieli, komorników, sekwestраторów, egzektorów, plakatów propagandowych itp.

Jak widać, życie mogłoby być piękne, gdyby nie było takie beznadziejne. Grunt, że nadchodzi święta, ludzie będą mogli myśleć o szynce, obliwaczy się widokiem koniaków — na wystawach sklepowych i zagryzają deklaracją. W każdym razie przynajmniej przez

dwadzieścia dni wiadomo będzie, że można spokojnie siedzieć w domu, gdyż nie przyjdzie żadna „urzędowa wizyta” z nakazem, wykazem, pokazem lub t. p.

ZAPŁATA.

Jeszcze najlepiej dzieje się dozorcóm domowym. Ilek przypuszcza zapewne, że taki dozorca to jest człowiek biedny, który żywi się kawalkiem suchego chleba, który nie wie nawet, jak wygada banknot dwudziestozłotowy. W rzeczy wiścióska sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Posada dozorczy w t. zw. dobrym domu, to interes, którego może pozazdrościć każdy urzędnik, poczynając od VI kategorii w dół. Posady dozorczy nie dostaje się. Trzeba ją sobie kupić.

Andrzej Mikus jest dozorca domu nr. 45 przy ulicy Obłogoskiej. Nie jest to dzielnica, gdzie można na „dozwócić” robić wielkie interesy, ale Mikus chciał je jednak zrobić. W tym celu postawił sobie za cel przyuczenie lokatorów, że w noc bramy darmo nie otwiera się. Lokatorzy byli niezamowni, więc wykreślił się od tej daniny, jak mogli, ale Mikus potrafił pilnować swoich interesów.

Gdy lokator Bolesław Piaskowski wrócił do domu o 1-jej w nocy i nie dał nic za otwarcie bramy, Mikus żelaznym łomem rozbił Piaskowskiemu głowę.

Sąd Grodzki skazał Andrzeja Mikusa na 4 miesiące aresztu.

Jerzy Krzekci.

Z żoną niema żartów.. Strzały do zniechędzonych bridzistów.

Z CHEŁMŻY donoszą: W mieszkaniu znanego lekarza p. dr. P. przy Ryńku zebrało się czterech po ważnych obywateli, by zagrać partię bridża.

Zagrano jedną „rundkę” potem jednego „kozaczka” i jeszcze drugiego — krótko mówiąc, partyka przeciągnęła się mocno poza północ i byłoby panowie grać do rana, gdy by nie „Tis maior”.

Około godz. 2 w nocy, grający usłyszeli brzek trzaskających szyb. Do okien dano z ulicy kilka strzałów. Jedną z kul przedziurawiła szymbę w oknie, w którym znajdowali się bridziści. Pogaszono natychmiast światła i strzały umilkły. Grający traktując cały wypadek jako niesmaczny żart, po kilku minutach za palili światła i zasiedli ponownie do kart.

Nie zdążono jednak dokończyć nierwanej licytacji, gdy ktoś z ulicy zaczął ponownie strzelać. Jeden pocisk omal nie zranił gospodarza domu. Znowu więc pogaszono światła.

Ta „zabawa w chowanego” z nieznanym i tajemniczym „wrogiem” trwała przeszło godzinę. Wreszcie

około godziny 3,30 bridziści postanowili się rozejść do swych domów. Nazajutrz o wypadku doniesiono policji. Rozpoczęło się śledztwo.

Miasto w rozmaity sposób kometowało tajemniczą strzelaninę. Jedni twierdzili, że to był zamach polityczny, inni mówili, że napad miał to osobiste, niektórzy zaś widzieli w całej awanturze bardzo kiepski dowcip.

Tymczasem skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie wykazało, że tłem strzelaniny były „zwłokłe rachunki małżeńskie”.

Mianowicie ostrzeliwała zniechędzony lokal żona p. mecenas S. jednego z owych czterech bridzistów, zdenerwowana tem, że zamiast dotrzymać jej towarzystwa, po całych nocach grywa w karty.

Strzelała ze zwykłej wiatrówki z okna swego mieszkania do okna mieszkanca p. dr. P., znajdującego się naprzeciwko jej domu.

I śmieje się teraz cała Chelmża z tego niecodziennego zamachu. Nie śmieje się tylko mecenas S., który przyszedł do przekonania że z żoną niema żartów.

BIAŁE ZĘBY? MYDEŁKO DO ZĘBÓW CHERYS

RADJO-KACIK.

DZISIA, dnia 16 kwietnia wieczorem: RASZYN.

- 15.45 Fantazja operowa w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego.
- 16.30 Audycja dla dzieci młodszych: „Loko motywa Kazia” — opow. W. Grodziańskiej.
- 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty) 17.00 Skrzynka Piko.
- 17.15 I koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej: Tr. z Konserw. Warsz. Wyk. J. Wysocka-Ochlewska (dawczyni), T. Ochlewska (skrzypce) i M. Szalecki (altówka).
- 17.40 Muzyka lekka w wyk. na organach przez Q. M. Macleana — płyty.
- 17.50 „Zagadnienie” spółdzielczego ruchu spożywców — wygł. St. Dippel, dyr. Zw. Spółdz. Spożywców.
- 18.00 Krótki recital śpiewaczy H. Lipowskiej przy fortep. prof. L. Ursteina.
- 18.15 Fragment teatralny
- 18.30 Koncert reklamowy
- 18.45 Muzyka salonowa w wyk. Ork. A. Sandera — płyty.
- 19.07 Program na dzień następny
- 19.15 „Wiadomości rolnicze” — wygł. J. Plątek
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Koncert z Poznania.
- 19.50 „Sejm i Senat w nowej Konstytucji” — wygł. p. Stan. Car — wicemarsz. Sejmu R. P. (przenówienie).
- 20.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. I. Neumarkta.
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Koncert solistów Wyk. E. Bender

(śpiew), W. Niemczyk (skrzypce), H. Szlompka (fort.) i prof. L. Urstein (akompaniament)

22.00 Koncert z Poznania

22.30 Biuro Studiów — Rozmawia ze słuchaczami.

22.45, 23.05 — 23.30 Koncert Malej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego

23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem

14.00 Najpiękniejsze głosy świata (płyty).

18.45 Muzyka salonowa z płyt

19.15 Czajkowskij: Kwartet D-dur Lennera (płyty).

Sroda, dnia 17 kwietnia, RASZYN.

6.30 Pieśń wielkopostna

6.38 Pobudka do gimnastyki

6.36 Gimnastyka

6.50 — 7.25 Muzyka z płyt

7.15 Dziennik poranny

7.45 Program na dzień bieżący

7.50 Wskazówki praktyczne

11.57 Sygnał czasu

12.00 Hejnał

12.08 Wiadomości meteorologiczne

12.05 Koncert z płyt

12.50 Chwilka dla kobiet

12.55 Dziennik południowy

13.05 Koncert z Wilna

13.25 Arje i pieśń w wyk. B. Gigit — płyty

13.50 Wiad. o eksp. polskim

13.55 Przegląd głośowy

14.05 Koncert Malej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego

16.30 „Romualda Baudouin de Courtenay” z cyklu „Kobiet zasłużone”, wygł. dr. H. Huszcza-Winnicka.

16.45 Kwadrans słynnych artystów.

17.00 Odczyt z Krakowa

17.15 Koncert w wyk. 1-go Chóru Męsk. „Pobudka” pod dyr. T. Czudowskiego i Mossakowskiego.

17.50 „Książka i wiedza”. O książce Hipolita Gliwica”. Materiał ludzki w gospodarstwie światowej” — wygł. H. Lukrec

18.00 Recital organowy z Wilna.

18.15 Wesoly skecz

18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel

18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy

18.45 Muzyka symf. z płyt

19.07 Program na dzień następny

19.15 „Wiecej starań przy uprawie okopowych” Pogadanka rolnicza.

19.25 Wiadomości sportowe lokalne

19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie

19.35 Pieśń w wyk. H. Weybergowej. Przy fortep. prof. L. Ursteina

19.50 Pogadanka aktualna

20.00 Fragment operowy

20.15 Audycja literacka z Lwowa

20.45 Dziennik wieczorny

20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”

21.00 Koncert Chopinowski w wyk. L. Muenzera

21.30 Odczyt w jez. ang. „Puszczyna Białowieska” — odczyt dr. M. Jarosławski

21.40 Juliusz Zarembki: Kwintet fortepiano wygł. m. op. 45

22.00 Koncert reklamowy

22.35 — 23.00 Muzyka salonowa w wyk. Oletetu Squire'a (płyty)

23.00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

23.30 — 23.55 „Wszystkie nasze dzienne sprawy”

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem

14.00 Zespołowe fragmenty operowe (płyty)

18.30 Skrzynka techniczna — omówi kier. 18.45 Preludja (płyty)

19.15 Muzyka z płyt

MIRRE CHAINE.

Willa na sprzedaż

— Posiadłość zwrócona jest bokiem do pochyłej równi pagórka. Co do właścicieli robią już bokami i także staczają się po chylęj równi.

— He! he! Dowcipne porównanie!

— Dom obciążony jest łupkowym dachem i hipotekami.

— Coraz to lepiej!

— Słowem: jest to okazja jedyna. Wyfarczy panu na cały ten interes dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków... Uwaga! Też skrzęcamy na prawo... Ostrożnie!... Proszę ominąć ściek...

Jesteśmy na miejscu... Tutaj, u zielonej furty...

Dyrektor agencji, p. Colardeau we własnej osobie, wysiadł z auta i w towarzystwie swego klienta, p. Bloomfielda, zawinął u wejścia do ogrodu.

Otworzył mu mężczyzna może pięćdziesięcioletni, już przygarbiony, siwy i pomarszczony, w starym kapeluszu ogrodowym. Wzrost jego, przynajmniej, o świecający, błyszczący rękawach, przystosowana była do kapelusza, a zdeformowane spodnie odzwiały wyglądowi kurtki.

— Przychodzę z klientem, panie Duvernay. Czy można obejrzeć dom?

— Nie — odpowiedział tamten. — Nie sprzedaje go już.

Zamknął furkę przed nosem gości. Bloomfield był tem zaskoczony i już miał zacząć wyjaśniać, gdy wejściem służbowym z domu młoda dziewczyna i rzekła:

— Może panowie zechcą wrócić za pół godziny. Matka pozwoli zobaczyć dom.

— Wrócimy — zdecydował p. Bloomfield — Dziękuję panom... Bez dalszych wyjaśnień ukryła się za kratą.

— To moja wina — przyznał się p. Colardeau pięć minut później, po zaproszeniu swego klienta do kawiarń Dworcowej.

— Powinilem być uprzedzić lech. Stary jest upartym dziwakiem, zmieniającym swoje postanowienia, jak ja — fajki. Raz — tak, raz owak.

Po otrzymaniu monitu od żony i córki, przychylił się do konieczności i przyznał potrzebę natychmiastowej sprzedaży. Lecz z chwilą, gdy zjawił się nabywca nie potrafił przystosować się do warunków. Stara się o uzyskanie na czas... przeciągnięcie sprawy... Oto on! Idzie po zakupy... Jestem przekonany, że panie Duvernay użyły tego pretekstu, by oddalić go z domu na okres naszej wizyty.

Istotnie, gdy p. Bloomfield zjawił się ponownie u furki ogrodu, właściciel był nieobecny, a honory domu czyniła p. Duvernay.

— Proszę wybaczyć — tłumaczyła się — sprzątanie jeszcze nie było skończone, a nie chciałam pokazywać mieszkania w takim stanie... Proszę panów za mną...

Zwiedzać dom mieszkalny znaczy wnikać w poufne życie rodziny, poznać część jego tajemnic. Meble, rzekomo nieme, mówią więcej, niżby się tego pragnęło. Z od krutną szczerością zdradzają swych właścicieli, ujawniając ich niedostatek, nieporządek lub skąpstwo.

Wszystko w tem mieszkaniu świadczyło, że dom stał się ciężarem za wielkim na liść sily. Popękana politura mebli ukazywała

nagie drzewo; dywany były wylarte, franki — zniszczone. W bibliotece miejscami widniały luki zdradzające brak niektórych książek — niewątpliwie dzieł najcenniejszych. Jaśniejsze plamy na tapetach, w kształcie ram, świadczyły o nieobecnych obrazach, które ongi zdobily ściany.

Dom posiadał garaż, lecz nie było w nim auta, trzy pokoje służbowe nie były za mieszkanie. Wszędzie znajdowały się radja lora, lecz nigdzie nie było węgla. Dwa niefunkcjonujące aparaty telefoniczne... Jeden tylko ogród w swej wiosennej szacie wyglądał świeżo i wspaniale. Wszystko to kwitło bez pomocy pieniędzy...

— Ten taras, odwrócony na wschód — tłumaczyła pani Duvernay — jest bardzo przyjemny popołudniu. Jadamy tutaj często podczas lata.

Uśmiechała się mężnie. Jednocześnie myślała:

— Skończyło się wszystko. Pełz to godzin spokojnych i szczęśliwych spędziliśmy na tym tarasie, bądź na rozmowie z przyjaciółmi, bądź w samotnej zadumie o zachodzie słońca”.

Wychwalała grubość murów, doskonałość konstrukcji, pomysły rozkład pokoi, i dodawała:

— Plany sporządził mój mąż... Jej mąż... potrosze z jej udziałem.

Przez całą młodość swoją układał projekty. Dom ten wymarzył, zanm go zbudował. Każda cegiełka domu była wyrazem pracy... Muru jego przesiąknięte były nie tylko wspomnieniami, lecz i nadzieją... Projektowali tu przecież pokoje nawet dla swoich wnuków...

— Wszystko przejdzie młodość w obce ręce.

Nowa powłoka farby zatrze przeszłość i po grząży przyszłość.

— Dużo kosztów na odnowienie! — powtarzał p. Bloomfield z miną niezadowoloną — wolałbym dom w stylu Ludwika XIII.

Schodząc ze stopni ganku przy akompaniamencie krytycznych uwag, p. Bloomfield zauważył p. Duvernay, powracającego z koszem prowizji. Chciał go zagadnąć, lecz Duvernay odwrócił się plecami do niego i uciekł do kuchni.

Co za dzikus!

— Niech mu pan wybaczy. Jest mu tak strasznie przykro... Proszę jednak nie przyjmować się jego humorami... Gwarantuję panu jego podpis... Oszczędźmy mu tylko wszystkich przygotowań. Błyszcz, obrastać przy ten dom, nie jest z nim tak zrośnięty jak mój mąż...

— Szkodliwa rzecz dla murów — odpowiedział p. Bloomfield. — Każę go wyrwać.

— Zdumiewający ludzie naprawdę — oświadczył dyrektor agencji, siedząc w swem biurze naprzeciwko klienta. — Zdawałoby się, że pan się wyrwa im dom. Omal nie traktują pana, jak złodzieja. A jednak dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków nie jest sumą do pogardzenia...

— Dwieście tysięcy tylko — spróbował pan Bloomfield. — Złatwi pan sprawę za dwieście tysięcy, co nie przeszkadza, że za placę panu prowizję od dwustu pięćdziesięciu tysięcy.

Miesiąc później istotnie akt sprzedaży został na tych warunkach podpisany u rejan ta Mule. Część mebli była już sprzedana, pozostałe przewieziono zostały do niewielkiego mieszkania w antresol w Passy.

Dzień, wyznaczony na przejęcie domu, nastąpił nareszcie. Należało wyjąć klucze

w agencji, jak oddaje się klucze miasta zwycięskiemu wrogowi po rozpaczyliwej obronie. Zanm zwyciężony ewakuował swój dom, obszedł go raz jeszcze od piwnic do strychu. Długo zatrzymał się, sam zupełnie, w pokoju, który był jego gabinetem. Raz jeden jeszcze spojrział na pagórki na horyzoncie, gdzie tak często zatrzymywał wzrok w poszukiwaniu odpowiedniego wyrazu lub myśli, gdy pisał... A potem ostentacyjnie opuścił próg domu, zabierając tylko liść bluszczowy, uszczelniony z fasady, i wreszcie dom pozostawił samotny i pusty do dyspozycji nowego pana, który zapłacił za prawo korzystania zeń i nadszedł go.

Bowiem nadużyłem było chcieć przeistoczyć uczciwą mieszczańską wille w stylowy pałac, jak postanowił p. Bloomfield przy pomocy swego architekta.

Robotnicy zamówieni byli na dzień następny, lecz ostateczna próba została zaspokojona wili Duvernay: nocy po wyjeździe swych państwa dom spłonął całkowicie. Runęły dachy i sufity, a o świecie pozostały tylko szerniaste szkielety murów. Zaden ślad nie dozwolił nigdy ustalić przyczyny pożaru. Nie dowiedziano się nigdy, jak, przez kogo, i kiedy został podpalony dom.

Jedyna osoba, którą można było posądzić, był budowniczy, gdyż on jeden skorzystał na tym pożarze. Ale znaczyłoby to za daleko posunąć swe domysły. Dyrektor agencji Colardeau rzekł pewnego dnia do p. Bloomfielda. — Każda zbrodnia ma swoją przyczynę, lecz tą przyczyną niezawsze jest interes własny.

— Co za insynuacje! Kryja pańskie słowa? — informował się Bloomfield.

— Żadnej — odrzekł dyrektor.

Tum. L. M.

SPORT.

PO POZNANIU W ŁODZI.

Mecz z Wrocławiem w drugi dzień Świąt Wielkiejnocy.

Mecz piłkarski międzymiastowy Łódź - Wrocław odbędzie się już w najbliższy poniedziałek t. j. w drugi dzień świąt Wielkiejnocy na boisku ŁKS rozpocznie się o godzinie 16.15. Ekspedycja piłkarzy wrocławskich w liczbie 15 osób wraz z kierownikami p. p. K. Beimachem (kpt. zw. okręgu wrocławskiego), H. Bligiem (skarbnik zw.) i Błocimem „Führer” okr. Wrocławskiego) oraz licznymi kibicami (ogółem 34 osoby) przyjadą do Łodzi w niedzielę 21 b.m. około godz. 12 w nocy olbrzymim autobusem.

Drużyna wrocławska wystąpi w kostiumach, złożonych z białych spodenek oraz koszulek biało-żółtych, podczas gdy łodzianie będą nosili kostiumy biało-czerwone z nowymi elementami według wzoru opracowanego przez Zarząd m. Łodzi.

Po niedzielnych meczach drużyn łódzkich skład zespołu na mecz z Winią oraz reprezentacji Łodzi na mecz z Wrocławiem ulec ma zmianom.

Ostateczny skład Wrocławia przedstawia się natomiast następująco: bramka: Frei (BSV 02), obrona: Wilkowski (BSV 02), Weise (SV), pomoc: od prawego Schubert (BSV 02), Paschke (SV) i Grass (VBS) i atak: Wrona, Urbański (BF 06), Schneider, Krause, Rohowski (VBS) i rezerwa: Hanske (BF 06) i Rababe (VBS). Wszyscy gracze pochodzą z Wrocławia.

Bokserzy Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy.

A GDZIE REPREZENTANCI ŁODZI?

Trzydniowe bokserkie mistrzostwa Zw. Strzeleckiego dały w finałach następujące wyniki:

w wadze muszej Wysocki (Póln.) pokonał Fojta (Sl.).
w wadze kog.: Hyla (Póln.) pokonał Stefanińskiego (Poznań).
w wadze piórkowej Dudziak (Pom.) otrzymał zwycięstwo walkowerem wskutek niedopuszczenia Lambryczaka (Poz.) do walki przez lekarza.
w wadze lekkiej Walkowiak (Poznań) pokonał na punkty Talke (Wilno).
w wadze półśredniej Olszewski (Warszawa) pokonał na punkty Aleksandrowa (Stanisławów).
w wadze średniej Lewandowski (Pomorze) pokonał na punkty Rempalskiego (Slask).
w wadze półciężkiej Kowalik (Pom.) wygrał przez techniczne k.o. w II-rundzie z Kowalczykiem (Slask).
w wadze ciężkiej Zeisig (Pólnoc)

Obóz treningowy dla hazenistek.

9 łodzianek ma wziąć w nim udział.

W końcu kwietnia otwarty zostanie w Warszawie obóz treningowy naszych hazenistek przed meczem Polska - Jugosławia. W skład tego obozu wejdą: Wiśniewska, Stefanińska, Bąkowska, Jaśkowska, Duchówna, Olszewska, Kmiećka, Oleszńska, Wencłówna (Warszawa), Głażewska, Filipińska, Gruszczyńska, Kwaśniewska, Gapińska, Kasperska, Kordowska, Wołyżewska, Polomska (Łódź), Maurówna, Czernska, Ma Jerówna, Podgórska (Kraków), Suchecka (Lwów), Rynkowska (Toruń).

Arrestowanie polskiego działacza sportowego na Śląsku Opolskim.

Przewodniczący polskich robotniczych klubów sportowych na Śląsku Opolskim - Trąbalski został w tych dniach aresztowany w Zabrze i wywieziony do więzienia w Opolu. Przy czynu aresztowania nie są znane

Doktor L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.
niedziela i święta od 9-1.

Dr. med. M. KLACZKO

Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po poł.

Dr. med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
ZACMADNIA 64. Tel. 185-49
Przyjmuje od 12-2 i od 7-8 wiecz.
niedziela i święta od 10-12 w poł.

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog
Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Doktor WOLKOWYSKI

przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-7 w niedzielę i święta od 9-1

Przychodnia Lekarzy

Specjalistów i Gabinet Dentystyczny
godz. przyjm. od 8 rano do 7 wiecz.
Łódź, Łączna 7 (Chojny)
tel. 232-40.
(Gmach spółdzielni „Lokator”)

Dr. HALTRECHT

Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8-11 rano, od 1-5 po południu i od 5 do 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 10 do 1 w południe.

czwarte z nowymi elementami według wzoru opracowanego przez Zarząd m. Łodzi.

Po niedzielnych meczach drużyn łódzkich skład zespołu na mecz z Winią oraz reprezentacji Łodzi na mecz z Wrocławiem ulec ma zmianom.

Ostateczny skład Wrocławia przedstawia się natomiast następująco: bramka: Frei (BSV 02), obrona: Wilkowski (BSV 02), Weise (SV), pomoc: od prawego Schubert (BSV 02), Paschke (SV) i Grass (VBS) i atak: Wrona, Urbański (BF 06), Schneider, Krause, Rohowski (VBS) i rezerwa: Hanske (BF 06) i Rababe (VBS). Wszyscy gracze pochodzą z Wrocławia.

Obóz treningowy dla hazenistek.

9 łodzianek ma wziąć w nim udział.

W końcu kwietnia otwarty zostanie w Warszawie obóz treningowy naszych hazenistek przed meczem Polska - Jugosławia. W skład tego obozu wejdą: Wiśniewska, Stefanińska, Bąkowska, Jaśkowska, Duchówna, Olszewska, Kmiećka, Oleszńska, Wencłówna (Warszawa), Głażewska, Filipińska, Gruszczyńska, Kwaśniewska, Gapińska, Kasperska, Kordowska, Wołyżewska, Polomska (Łódź), Maurówna, Czernska, Ma Jerówna, Podgórska (Kraków), Suchecka (Lwów), Rynkowska (Toruń).

Kto zdobędzie puchar?

Po niedzielnych meczach piłkarskich Austrii - Czechosłowacji i Węgry - Szwajcarja stan zawodów o puchar Środkowej Europy przedstawia się następująco:

	gier	pkt. st. br.
1) Włochy	6	10 15:6
2) Austrija	7	8 13:11
3) Czechosłowacja	6	6 9:9
4) Węgry	5	5 10:11
5) Szwajcaria	8	3 13:24

Gabinet racjonalnej Kosmetyki

Jadwigi Lipińskiej
ul. P. O. W. 1, m. 7, tel. 121-20.
(dawniej Skwerowa)
Godziny przyjm. 11-2 i od 5-8.

Dr. med. Henryk Ziolkowski

Specj. chorób wenerycznych, skórnych, włośni i moczopielowych.
6-go Stierpala 2. telefon 118-33
przyjmuje od 12-2 i od 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-11 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr. P. BRAUN

powrócił
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8-1 i od 4-8 wiecz.
Cegielniana 4, tel. 218-90.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet higieniczny i światło-ciepłota)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
przyjmuje: od 8,30 do 10,30 rano, od 1 do 3,30 pp. i od 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10 r. do 1 pp.

Doktor H. ROZANER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.
Narutowicza 9,
tel. 128-98
przyjmuje od 9-11 5-9.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżanka, stół, krzesła, łóżko, roleta, sofa, łóżko, tania sprzedaż.

Kilińskiego 160, Przędziński.

"Przesadne malowanie się jest szkodliwe dla skóry"

-mówi specjalista



Co należy czynić

Dziwnem doprawdy to się wydaje, lecz nauka dowiodła, że lata ustawicznego malowania się nakładają znaki czasu na twarz. Jest to zgnębienie dla naturalnego piękna dziewczęcej cery. Ale, przez zwykłe przywrócenie skóry żywotnego składnika młodości, narwanego „Biocelem”, cera nabiera świeżości, jasności i piękna.

Ten cenny „Biocelem” jest wyciągiem z młodych zwierząt, otrzymanym specjalnym sposobem przez Prof. D-ra Stejkal z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w Kremie Tokalon, koloru różowego. Stosowany wieczorem odżywia i odmładza tkanki skóry. Szerzyłowy wynik gwarantowany, lub i ściągła zwłocześnie mięśnie twarzy podczas snu.

Rano zaś należy używać kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, ściągający i wzmacniający. W ten sposób najgorzej wyglądająca, zniszczona przez malowanie skóry i światła, cera, nabierając szlachetnego piękna. Szerzyłowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Sport w kilku słowach.

Najbliższy mecz ligowy rozegra ŁKS z Ruchem w Łodzi w niedzielę 28 b.m. Sędzią tego meczu będzie p. Walczak z Warszawy.

W tym tygodniu ze względu na święta Wielkanocy mecze ligowe nie odbędą się, zaś 28 b.m. prócz meczu ŁKS - Ruch odbędą się w kraju następujące mecze: Warszawianka - Warta w Warszawie (sędzia p. Martyniak z Lublina), Cracovia - Pogon w Krakowie sędzia p. Glinka z Warszawy) i Śląsk - Polonia w Świętochłowicach (sędzia dr. Lustgarten z Krakowa).

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbędą się ze względu na święta, również dopiero w sobotę i niedzielę dn. 27 i 28 b.m. a mianowicie: w sobotę 27 b.m. Widzew - Makabi i w niedzielę 28 b.m. Hakoah - PTC., SKS - Wima, Union-Touring - ŁKS i b i WKS - ŁTSG.

W Łodzi został utworzony nowy klub sportowy pod nazwą „Tajfun”. Klub ten otwiera cały szereg sekcji jak p. karska, lekkoatletyczna, g'er sportowych, bokserka, ping-pongowa i t.d.

W związku z wyzwaniem Majchrzyckiego przez Chmielewskiego na walkę rewanżową na terenie pozapozańskim, warszawska Legia zobowiązała się ofiarować bezinteresownie swe korty tenisowe, na których możnaby zorganizować walkę. Chmielewski, który w walce z Karpiskim na meczu Łódź - Warszawa, wykazał znakomitą formę, udat się na dwutygodniowy wypoczynek do Zakopanego.

W bieżącym tygodniu mają być zakończone pertraktacje w sprawie kobiecego meczu Łódź - Berlin w dn. 9 czerwca. Gdyby wspomniany mecz doszedł do skutku reprezentacja Łodzi zostałaby wzmocniona Sikorzanką, Świderską, Cejzkową i in.

W niedzielę 12 maja odbędzie się na boisku ŁKS-u ciekawy mecz lekkoatletyczny w konkurencji męskiej ŁKS - AZS (Warszawa). AZS zobowiązał się przyjechać do Łodzi w swym najsilniejszym składzie z asami polskiej lekkoatletyki Piłczykiem, Kozłewskim, Koźlickim, Twardowskim, Duplickim, Millerami i Kalubą na czele.

Z Paryża donoszą, że słynny bokser francuski b. mistrz świata Carpentier zwrócił się do Francuskiej Federacji Bokserkiej z prośbą o przyznanie mu praw sędzijskiego. Związek ma się przychylić do tej prośby. Carpentier podobno ma wystąpić po raz pierwszy w roli sędzijskiego na meczu o mistrzostwo świata pomiędzy Thilem a Jaksem który się odbędzie dn. 4 maja w Paryżu.

NA ŚWIECONE DLA BIEDNYCH.

Wkrótce obchodzić będziemy Święto Zmartwychwstania. Dawnym zwyczajem robimy licznym przygotowania i zapasy. Stół wielkanocny jest obilny i wspaniale zastawiony, nie to na ogół ma miejsce podczas świąt Bożego Narodzenia. Zważywszy jednak, że bardzo wielu ludzi może nie mieć nawet kawałka chleba i łańka na święcone, możemymy coś niecoś uszczuplić ze swego programu kulinarnego i wzamian za to złożyć ofiarę dla tych sprawdzonych biednych wśród których panuje istota nędza, gdzie niema żadnego udawania, gdzie

brak zwykłego przywileja. Prawda, że te dary na święcone od stałego głodowania na codzień ich nie uchronią ale przynajmniej wtedy, gdy wszyscy będą się radowali w Wielką Rocznicę Zmartwychwstania oni też żalu, z wdzięcznym sercem będą spojili dał w niebo, bo stamtąd przyszła dla nich polecała i pomoc.

Dajmy im trochę radości i szczęścia w te dni świąteczne. Podczas rozważań w czasie Wielkiego Tygodnia wpatrując się oczyma duszy w Chrystusa okrytego ranami, niedojącego, samotnego wspomnijmy o tych opuszczonych za nawias życia wyrzuczonych najmniejszych braci naszych, których On szczerze umiłował, a któ rymy orękuje się „Caritas” (Gdańska 111). Wtedy święta będą dla nas radośnie i najmiłsze bo spokój i miłość zapanują w naszym sercu.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa pieczeń cielęcą z marchewką, kompot ze śliwek suszonych.

WINSZUJEMY

Jutro: A wiececie.
Wschód słońca 4,37
Zachód słońca 18,34
Długość dnia 13,57
Przybyło dnia 5,57

Lampa o jasności równej 1/4 jasności światła słonecznego.

Epokowy wynalazek fizyka Bo'a, dokonany w holenderskich laborat. Philipsa. Badania prowadzone od dłuższego czasu w laboratoriach doświadczalnych Philipsa w kierunku ulepszenia konstrukcji lamp rtęciowych, które jak wiadomo, po oparciu na silnych wydławianych prądach w atmosferze gazu napolitywa na trudności ze względu na konieczność zwiększenia wymiarów lamp w miarę zwiększenia ich wydajności świetlnej. Na lampy 12 Kw. o wydajności światła 700.000 lumenów miaa długość nie mniejsza niż 110 cm przy średnicy 9,5 cm.

Dla podniesienia użyteczności praktycznej tych lamp, było rzeczą konieczną zmniejszenie ich wymiarów bez osłabienia wydajności świetlnej. Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia znalazł ostatnio w laboratoriach Philipsa w Einboven przez fizyka Bo'a dzięki zastosowaniu specjalnej metody chłodzenia lamp. Uczony ten stwierdził, że przy szluznem chłodzeniu lampy zapożyczają prądu powietrza można znacznie podnieść jej wydajność świetlną. Jeszcze lepsze rezultaty może dać chłodzenie wodą, dzięki czemu można znacznie zmniejszyć wymiary lamp bez zmniejszenia ich mocy świetlnej.

Ze względu na wysokie temperatury lampy muszą być wyrażane z kwarcu, gdyż jest on znacznie odporniejszy od szkła. Po wynalezieniu łatwego i skutecznego sposobu wtapiania gubiego drutu wolframowego w rurki kwarcowe usunięto zostały obecnie trudności konstrukcyjne. W ten sposób stała się możliwa fabrykacja małych lamp kwarcowych o wewnątrznej średnicy 2 i zewnętrznej 6 mm. Zastosowane są w nich elektrody rtęciowe z których wyszła wtopiona drut wolframowy opracowany z tlenkiem z amalki. W lampach tych występuje napięcie 200-300 volt przy prądzie 0,5 do 700 volt na każdy centymetr wydławiania. W niektórych przypadkach napięcie to dochodzi nawet do 850 volt, a ci-

Zycie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork, loco 12, kwiecień 11,65, maj 11,68, lipiec 11,73, wrzesień 11,58, październik 11,42, listopad 11,45, grudzień 11,49, styczeń 11,53, luty 11,58, marzec 11,62.
Liverpool, kwiecień 6,51, maj 6,46, lipiec 6,40, październik 6,17, grudzień 6,14, marzec 6,15.
Egipska, loco 8,42, maj 8,68, lipiec 8,08, listopad 8,02, maj 8,07.
Upper, loco 7,89, maj 7,51, lipiec 7,24, październik 7,06, styczeń 7,02.

Waluty, dewizy i akcje

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastroj ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

W grupie pożyczek premjowych po niemierniejszej cenie zakupowano 3% Pożyczkę Budowlaną, Dolarówka zaś była droższa o 25 gr. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowl. ser. I szt. 45,25-45 Prem. Poż. Dolar. ser. III szt. 53,58-53,50
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. 66,00
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r. 77,75
Pożyczka Stabilizac. 1927 r. 66,50-66,12
LZ Państwowego Banku Rolnego 89,25
Listy Zast. Państw. B-ku Rolnego 94,00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II - VII em. 83,25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I emisji 94,00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II-III em. 83,25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em. 94,00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em. 81,00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II-VII em. 81,00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I emisji 81,00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II-III i IIIIN 81
L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskich 88,25
LZ. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. 50,25-50,65
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 66,88-66,75
LZ Tow. Kred. Warsz. 1933 r. 59,50-59,75

AKCJE W ZANIEDBANIU.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było b. małe, przedmiotem transakcji oficjalnych były 3 gatunki akcji. Kursy zasadniczych odczytów nie wykazały.

Bank Polski 88,25, 88,50 Węgeli 13,00. Lipop 10,95.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 16 kwietnia. Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie: pszenica czerwona jara szkliska 17-17,50, jednolita 17 - 17,50, zbierana 16 - 16,60, żyto I st. 18,75 - 14, II st. 687 gl. 13,50 - 18,75, owies I st. 497 gl. 15 - 16, II st. 14,50 - 14,75, III st. 14 - 14,50, jęczmień browarny 17,50 - 18, 649 gl. 15 - 15,50, 620 gl. 14,50 - 15, Wiktorja 41 - 45,00.

Poznań, 16 kwietnia. Urzędowa cedula giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu: żyto 14,50 - 14,75, pszenica 15,75 - 16, jęczmień 710 - 725 gr. 17,50 - 17,75, jęczmień 680 - 690 gr. 16,50 - 17, jęczmień browarny 19,50 - 20 (usp. spok.), owies 14,25 - 14,75, owies nadający się do siewu 15 - 15,50.

"XII-ty TYDZIEŃ LOPP"

Przygotowania do „XII-go Tygodnia LOPP”, który w bieżącym roku odbędzie się w czasie od 12 do 19 maja 1935 r. są w pełnym toku.

Łódzki Obwód Miejski LOPP przgotowuje szereg atrakcyjnych imprez z których wymienić należy popisy lotnicze, konkursy baloników LOPP (miniaturowe zawody balonikowe a la Gordon-Bennet) konkursy modeli latających, dekoracji pojazdów, jednia nia członków LOPP i wiele innych.

„XII-ty Tydzień LOPP” odbędzie się pod hasłem jedynania członków LOPP oraz oddzielenia najszerzemu warstwowi, nauki i talenta.

Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP.

"POJEDYNEK ZE ŚMIERCIA"

W „GRAND KINIE”
Reżyserowie amerykańscy oparli bezustannie wysiłki, aby ożywić schematy scenariuszów przewieszając nawiasami przeciwnych i szablonych nową formą, nowym uściem lub choćby tylko nowymi szczegółami.

Reżyser Roy del Ruth pokusił się w „Pojedynku ze śmiercią” o wprowadzenie do nawiąsk poturęj i dramatycznej historii, w której rol się od okropności, żywiołu komicznego, uczynił to zaś w sposób zręczny i dowcipny, narzucając niejako publiczności domniemanie, że i autor scenariusza i reżyser traktują całą sprawę „na weselo”, podrywając sobie poturęże z policjantów, detektywów, zasadzek, kłopotliwych sytuacji... To też wybuchy śmiechu towarzyszą wielu scenom i fragmentom zresztie zrobionego filmu.

Aktorzy mieli wspaniałe pole do popisu: Loreta Young i Ronald Colman zagrali swa rolę prosto i szczerze.

Reasumując: film doskonały! Świetne połączenie filmu niesamowitego, kryminalnego i humoru. Akcja trzyma widza w niesłabnącym napięciu.

Co nas no pracy rozweseli?

Teatr Miejski - Gogoła
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Moja siostra i ja (Książnicza na drabnie)
Adria - Antek Policmajster.
Amor - na scenie: Bajka z 1001 nocy.
Na ekranie: Kochanka wartywca.
Bajka - I Wyspa skarbów. II Poca pracoć.

Casino - Marzace usta.
Corso - I Groźne spotkanie. II Wróg kobiet
Czary - Rewolucja śmiechu. II Przyjaźń w obliczu śmierci.
Capitol - Miłość Fräulein Doktor.
Dom Ludowy - I Rasputin. II Buster narwarył piwa.

Europa Chłopcy z placu broni.
Grand Kino - Pojedynek ze śmiercią
Jar - na ekranie: Milion na ulicy. Na scenie: Odzie diabeł nie może

Luna - Paryż 14 linca
Metro - Antek Policmajster
Mimoza - Śluby ulańskie.
Miraż - Siostra Marta jest sznigiem.
Mewa - Czy Lucyna to dziewczyna
Palace - Kwiatnik z Prateru
Przedwiośnie - Petersburskie noce
Raideta - Sorzedany głos.
Record - Kieopatra.
Stylowy - Weronika

Sifnks - Żle kochana. II Pat i Patach.
Sztuka - O czem śnią dziewczęta.
Zachęta - I Królowa cyganerji. II Sobowitór.

W fatalnych warunkach PODRÓŻOWALI NIEGDYŚ EMIGRANCI.

Zapomniano już o tych czasach, kiedy po świecie można było podróżować bez paszportów, a w krajach amerykańskich przyjmowano ludzi z otwartymi rękami.

Przestronniej było na świecie. Człowiek który stracił już cośkolwiek na swej wartości w Europie — w Nowym Świecie był przyjmowany omal, że nie z honorami. Ubiegano się o niego i opłacano na wzięcie złoza. Jeśli był rzemieślnikiem lub fachowcem w jakiejkolwiek branży, był wydzierany przez rozmaitych przedsiębiorców, a jeśli był rolnikiem, traktowano go jako najcenniejszą zdobycz dla kraju.

Państwa nie robiły sobie żadnych skrupołów z wychodźcami, trzymały się zasady otwartych drzwi, nie interesując się przeważnie ani podróżą, ani daleką losem swych obywateli. To też warunki podróży przedstawiały się wtedy opialne. Pasażerów pakowano jak bydło, będąc za nawet gorzej, bo dla bydła musiało być oddzielne miejsce, tyle przynajmniej, żeby mogło się położyć. Ładowano niejednokrotnie na trzyzędowe piętrowe rusztowania, nie pozostawiając żadnego miejsca na bagaże,

a dziećmi pozwalano spać z rodzicami na jednej koł, uważając, że 1,70 metr. na 65 cm. jest przestrzenią zupełnie wystarczającą. Nikt się nie troszczył o warunki sanitarne. Lekarz zwykle umieszczony był w niedostępnym dla pasażerów miejscu. Pokład przeznaczony dla emigrantów, nie wystarczał ani dla dołowy ładunku ludzkiego. To też swary, kłótnie i bóle były częste. Niski poziom kultury ludzkiej, a zwłaszcza Włochów, Hiszpanów i Portugalczyków pogarszał jeszcze sytuację. Obywatele tych krajów specjalnie byli uciążliwi dla wychodźców.

Jedzenie, niejednokrotnie obfite, przyrządzane było z reguły niechlujnie i niesmacznie.

Oczywiście nikomu wówczas nie przychodziło do głowy, że można mieć szał. Każdy chwycił, co mu dano w kuchni i niosł albo na koję, albo gdzieś na krawędź. Nawet ćwierć litra wina, które dodawano do posiłków nie oszczędzało sytuacji, bo było ono przeważnie kwaśne, a nieraz zgorzkniałe.

Wszystko to składało się na prawdziwą udrękę i dziwić się tylko należało, że ludzie wychodzili z tego piekła żywi i zdrowi.

Obecnie emigranci rozmieszczani są w mniej lub więcej przestronnych kabinach. Hamaki zastąpiono łózkami, każdy otrzymał je siennik i białeżne. Wentylacja jest dostateczna, łazienki i prysznicze obowiązkowe. Pokłady są szersze o tyle, że każdy ma zapewnione na nich miejsce. Posiłki podawane w specjalnych salach, spożywają pasażerowie, siedząc przy stołach. Niema walki i tłoku przy wydawaniu pożywienia, którego jakość jest bez zarzutu. Wiele parowców posiada

salę rozrywkową

lub sanitarne tej narodowości, jakiej są emigranci.

Przed wojną koszt przejazdu z Hamburga do południowej Ameryki wynosił 150 marek, niekiedy nawet mniej, to znaczy, że nie więcej, niż 35 dolarów. Do niedawna zaś koszt ten wynosił 108 dolarów. Obecnie zaś żył się znacznie, ale jeszcze wynosi według paritetu złoza przeszło 70 dolarów.

Niejeden dotknięty kryzysem i szukający pracy poprzemył, zgodziłby się przemęczyć 15 dni na pokładzie, byle go zawieziono znowu do takiego E'dorado, jakim stały się dla wielu wychodźców kraje Ameryki. Dla emigrantów, bibliotek, gry itp. Urządzono także bary o cenach, kontrolowanych i współmiernych z kleszeniem podróżujących.

UPARTE ZWIERZĘTA. Pierzasty aktor.

Nagranie scen filmowych, w których występują zwierzęta, nasiręcza nieraz poważne trudności.

Zwierzęta bywają niekiedy uparte, niczego nie dają filmowemu.

Królem uparcich słusznie uznanym być może kogut, występujący w nagrywanym obecnie filmie „Zmartwychwstanie”. W imię tym jest scena, przedstawiająca dziedziniec pewnego folwarku.

Bohaterka powieści, Katusza Masłowa, spotyka się z księciem którego rolę gra Fryderyk March. Książę pragnie spokoju i ciszy dla należytego udziwiania swych zwierząt miłosnych. Na dany znak przez reżysera puszczone w ruch aparaty, — młody ziemiannin zaczyna wypowiadać swe zaklęcia miłosne,

gdy nagle głośnie „kukuruku” psuje całą zabawę, zagłuszając czule słowa kochanka.

Szpitala i ambulatorja są obowiązkowe. Lekarzy przeniesiono do lokali, mających bezpośredni dostęp z pokładów emigranckich. Służba jest liczniejsza. Istnieją taksacze. Cały szereg państw wreszcie stosuje na statkach przymus zabierania lekarzy i personelu.

„Koniec tomu drugiego i ostatniego”. Chudy dziennikarz w tarapatkach.

Było to w roku 1911. Na uroczystości otwarcia dziewiątej międzynarodowej wystawy sztuk pięknych przyjechała do Wenecji para królewska. Moro-Lin, poeta, a zarazem ostatni potomek szlacheckiej rodziny, której przodkowie wielokrotnie piastowali godność doży w Rzeczypospolitej weneckiej, — w owym czasie znajdował się w przykrych warunkach finansowych, a mając gotowy ośmiokwiersz, zadedykował go królowi i wysłał swe dzieło do pałacu królewskiego.

Następnego dnia zjawił się w mieszkaniu poety marszałek dworu królewskiego z odpowiadającą króla. W takich wypadkach król zwykle ofiarowywał złoty zegarek z własnym monogramem lub szpilke brylantowa.

Tym razem jednak wręczono poecie małą książeczkę, artystycznie opracowaną z następującą dedykacją:

„Za miłe wiersze przesyłam koledze tomik własnych utworów w przekonaniu, że nie są gorsze od innych. Wiktor Emanuel III”.

Zdumiony poeta otwiera książeczkę i znajduje w niej zamiast spodziewanych wierszy, dwadzieścia pięć banknotów tysiączkowych.

Oczywiście, że takich „wierszy” poeta nigdy nie widział na własne oczy. Wystosował więc list dziękczynny do króla, w którym oświadcza, że przeczytawszy pierwszy tom tego tak interesującego dzieła, nie może się doczekać dalszego ciągu, gdyż nigdy jeszcze tak piękną rzecz nie czytał.

Król, uśmiewając się z dowcipu, przyśłał drugą książeczkę z taką samą oprawą i zawartością, lecz na białej kartce, napisanej do ostatni, banknotu, napisał wianorecznie: „Koniec tomu drugiego ostatniego”.

Strojem koniecznym, według reguł etykiety watykańskiej, jest dla mężczyzny który uzyskał posłuchanie u Ojca Świętego frać Wiedział o tem dobrze przedstawił el jednego z wielkich dzienników państwowych, wybrałszy się do Rzymu, gdzie miał otrzymać posłuchanie u Piusa X w sprawie rozdziału Kościoła i państwa we Francji. Gdy wszakże nadszedł dzień posłuchania, dziennikarz spotrzył z przerażeniem, że zapomniał w Paryżu kamizelki frakowej. Z kłopotu tego wywabił go portier hotelowy, wskazując dziennikarzowi sklep, zajmujący się specjalnie wynajmem pielgrzymom garniturów frakowych. Pobiegł więc tam dziennikarz, był wszakże tak chudy, że kamizelki, któremi jeszcze właściciel sklepu rozporządzał, okazały się dla niego za duże. Ale trudna rada! Nie było czasu do stracenia. Zabrał z nich jedną, a pokojówka hotelowa upięła ją na niego szpilkami tak, że kamizelka wyglądała, jeżeli już nie elegancko, to przynajmniej znośnie. Ubrany tedy zgodził się w wymaganiach protokołu, dziennikarz stał przed dobrotliwym Papieżem. Spoczątku szło wszystko dobrze. Po pewnym jednak czasie dziennikarz uczuł, że szpilki na ramionach i plecach odpinają mu się jednak po drugiej i uczuł zgroza czony, że obszerna kamizelka opuszcza mu się coraz bardziej ku kolanom. Chcąc temu zaradzić, podtrzymał ją ręką, nie to jednak nie pomogło i wnet kamizelka opadła tak nisko, że nieszczęśliwy dziennikarz wyglądał tak, jakby wleciał nie posadał na sobie. Stracił więc zupełnie przytomność i zaczął bełkotać swą bez związku, wreszcie podniósł wzrok błagalny na Papieża. I wówczas dopiero spostrzegł, że Pius X śmieje się do lez.

Mężczyźni chorują częściej NA WRZÓD DWUNASTNICY a kobiety na wrzód żołądka.

Na początku dziewiętnastego wieku medycyna nie umiała jeszcze rozpoznać

t. zw. perforacji to jest przedziurawień ściany żołądka lub dwunastnicy na tle wrzodu i takie błędy odbijały się często głośnie echem w historii, gdy chodziło o głowy ukoronowane.

Historja rzeczywiście zna wypadki na głębiej śmierci monarchów czy książąt, kiedy podejrzewano otrucie na tle intymnym, podczas gdy w istocie śmierć była następstwem perforacji. Te fakty autentyczne ilustrują dostatecznie, jak błędnie były wówczas środki w porównaniu ze środkami rozpoznawczymi i leczniczymi, jakimi rozporządza obecnie wiedza lekarska.

Wrzód żołądka i dwunastnicy jest dość częstą chorobą przewodu pokarmowego. Wrzód dwunastnicy zdarza się jednak 2-3-krotnie częściej aniżeli wrzód żołądka. Czasem obie choroby występują łącznie. Z danych statystycznych wynika, że wrzód dwunastnicy zdarza się częściej u mężczyzn, aniżeli u kobiet, podczas gdy wrzód żołądka stosunki są odwrotne. Jeżeli natomiast klinicznie obie choroby stwierdza się wbrew tym statystykom częściej u mężczyzn, niż u kobiet, to należy rzucić je na karb nadmiernego spożycia pokarmów.

nadużycia alkoholu
i nikotyny. Należy nadmienić tu, że na korzyść ostatnich spostrzeżeń przemawia fakt, iż u kobiet choroba wrzodowa przebiega naogół łagodniej i często nie daje dolegliwości; zresztą od czasu zarzucenia gorsetu częściej zachorowały znaczne zmalała.

Choroba wrzodowa zdarza się przeważnie w młodym wieku od 25-40 roku życia, ale początek tej choroby często sięga młodszych lat.

Przyczyna choroby wrzodowej jest jeszcze do dzisiejszego dnia niezupełnie ustalona, chociaż już w samej nazwie choroby wrzodowej żołądka, która najczęściej nazywa się wrzodem trawiennym, widać się poniekąd określenie przyczyny. (Wrzód trawienny — od strawienia ściany żołądkowej przez sok żołądkowy który, jak wiadomo, zawiera kwas solny).

Kwas solny w istocie ma zdolność nadżerania tkanki żywej, ale w takim razie nie byłoby człowieka, któryby nie miał wrzodu, wyjąwszy tych, którzy tego kwasu solnego w soku żołądkowym nie zawierają wcale albo w małej ilości. Tymczasem są ludzie i których ujawniono nadkwaśność t. zn. więcej kwasu, niż powinno być w normie i mimo to wrzodu u nich nie stwierdzono. Zatem powstanie wrzodu nie zależy jedynie od sily trawiennej soku żołądkowego, która w nadkwaśności jest największa, ale

muszą tu niezawodnie wchodzić w grę inne czynniki.

Jeśli w nadkwaśności niema częściej wrzodu znaczy to, że błona śluzowa żołądka i dwunastnicy jest odporna na działanie kwasu i umi. się przed nim bronić. W tych wypadkach jednak, kiedy odporność ta maleje warunki dla powstania wrzodu są sprzyjające. W takich więc warunkach odporność błony śluzowej żołądka względnie dwunastnicy maleje?

W ustroju żyjącym wszystkie tkanki są ukrwione, do wszystkich komórek dochodzi drobniutka misterna siateczka naczyń krwionośnych, które doprowadzają tlen i inne substancje niezbędne dla podtrzymania procesów życiowych. Wystarczy jednak, by normalny ten proces odżywiania został zachwiany na małym odcinku błony śluzowej, by komórki w tem miejscu uległy martwicy.

Komórki obumarłe zaś pozbawione zdolności samoobrony ulegają łatwo strawieniu przez kwas (sok żołądkowy), i podobnie jak pokarmy. Powstaje w tem miejscu drobny ubytek śluzówki t. zw. zadzěrka, z której rozwija się wrzód. Sok żołądkowy o własnościach trawiennych (żujących), naruszywszy ciągłość błony ściany żołądkowej, drażni ją coraz coraz głębiej, obejmując wszystkie walory ściany, dając jednocześnie ból, na które choroby ci się skarżą.

Wrzód nieleczonej powiększa się coraz bardziej, osiągając wkońcu takie rozmiary w głąb, że ściana żołądka względnie dwunastnicy zostaje przedziurawiona. Powstaje t. zw. perforacja (przedziurawienie) z wylaniem treści żołądkowej do jamy otrzewnej, co w większości przypadków kończy się niepomyślnie, jeżeli zabieg operacyjny nie zostanie natychmiast wykonany.

Wrzód może się przebiec nie tylko do otrzewnej (błony osłaniającej trzewną kapsztą worka) ale do każdego narządu, który napotyka na swej drodze, a więc do jelita grubego, wątroby, trzustki, śledziony; jeśli natrafi na ścianę większego naczynia krwionośnego i przeżre ją, może spowodować krwotok śmierć.

Wrzód dwunastnicy może dać te same następstwa, a jeśli umiejscowi się w okolicy ujścia przewodu żółciowego, może dać żółtaczkę.

Wrzód leczony nie doprowadza jednak do tych skrajnych następstw. Należy tutaj drobne naczynia zaś znajdujące się w samej ścianie, może dać drobne krwawienia, zjawiające się w wymiocinach lub w kale, który przybiera wówczas zabarwienie czarne, smoliste (jakiś zawiera większą ilość krwi). Mniejsze ilości dają się wykryć tylko przy pomocy chemicznych badań. Te drobne, często powtarzające się krwawienia również nie są obfite dla ustroju, gdyż prowadzą do niedokrwistości ze wszystkimi jej objawami.

Najpowszejsze zejście wrzodu jest wówczas, kiedy ulega zabliźnieniu. W tym wypadku w zależności od umiejscowienia bliźny następstwa również mogą być przykre. Bliźna okrężna może niekiedy przewęzić żołądek i utrudnić i przechodzenie treści. Najczęściej umiejscowienie wrzodu żołądka w części przyodźwiernikowej (przejście do dwunastnicy) mogą spowodować stałe zwężenie w tem miejscu i utrudnienie przechodzenia strawionych częściowo pokarmów. Żołądek ulega wówczas rozszerzeniu i wskutek zaburzeń w opróżnianiu dochodzi do przykrych wymiocinów.

„Motoryzacja armji” — oto naczelné hasło, rzucone przez twórców nowoczesnych armji, którzy widzą w niem jedyną skuteczną metodę szybkiego zwaczania nieprzyjaciela. Motoryzacja w nowoczesnym ujęciu nie określa tylko broni pancernej, a więc czołgów i podobnych konstrukcyj, ale obejmuje również wyposażenie armji w taką ilość mechanicznych środków przewozowych, aby mogły one zapewnić szybkie przenoszenie i liczniejszych oddziałów na większe odległości. Jeżeli się zwróci uwagę na wyposażenie nowoczesnych armji i rodzaj sprzętu, uderza przede wszystkim jedna cecha charakterystyczna, mianowicie szybkość ruchu. Wskazywałoby to na chęć ograniczenia czasu działań wojennych do minimum.

Wielka Brytania, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone i inne państwa, stopniowo przekształcają swe oddziały piechoty na bardziej ruchliwe, przydzielając im coraz więcej środków przewozowych. Sa to przeważnie samochody gąsienicowe.

Typowym przykładem jest amerykański samochód gąsienicowy „T. 1”, o nośności 2.860 kg. i szybkości maksymalnej 75 km. na godzinę. Piechota Stanów posiada tych samochodów 1.500 sztuk. Również armja włoska wyposażona jest w podobne samochody. Sa to 46 konne Fiaty sześciokolowe. Samochody te są przystosowane do pokonywania większych wzniesień, bo dochodzący do 60 stopni.

W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

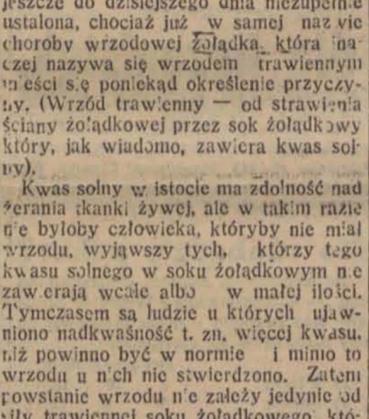
Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.



JEDNOLAMPOWIEC ZE WZMACNIACZEM

LATAJĄCY CZOŁG

Motoryzacja celem każdej armji.

„Motoryzacja armji” — oto naczelné hasło, rzucone przez twórców nowoczesnych armji, którzy widzą w niem jedyną skuteczną metodę szybkiego zwaczania nieprzyjaciela. Motoryzacja w nowoczesnym ujęciu nie określa tylko broni pancernej, a więc czołgów i podobnych konstrukcyj, ale obejmuje również wyposażenie armji w taką ilość mechanicznych środków przewozowych, aby mogły one zapewnić szybkie przenoszenie i liczniejszych oddziałów na większe odległości. Jeżeli się zwróci uwagę na wyposażenie nowoczesnych armji i rodzaj sprzętu, uderza przede wszystkim jedna cecha charakterystyczna, mianowicie szybkość ruchu. Wskazywałoby to na chęć ograniczenia czasu działań wojennych do minimum.

Wielka Brytania, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone i inne państwa, stopniowo przekształcają swe oddziały piechoty na bardziej ruchliwe, przydzielając im coraz więcej środków przewozowych. Sa to przeważnie samochody gąsienicowe.

Typowym przykładem jest amerykański samochód gąsienicowy „T. 1”, o nośności 2.860 kg. i szybkości maksymalnej 75 km. na godzinę. Piechota Stanów posiada tych samochodów 1.500 sztuk. Również armja włoska wyposażona jest w podobne samochody. Sa to 46 konne Fiaty sześciokolowe. Samochody te są przystosowane do pokonywania większych wzniesień, bo dochodzący do 60 stopni.

W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonje i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglja 600 sztuk, Japonja 750 sztuk Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunja 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

Wszystkie te dane dotyczą czołgów pancernych, a więc czołgów, które posiadają pancerz i porusza się na lądzie z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jego szybkość maleje do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonja i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie lecz o normalnym czołgu przystosowanemu do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszanego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzna trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka